Nr. 246. Kraków, Czwartek 27 Października 1887. Rocznik VI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem . . .	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) ulica Floryańska Nr. 49. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika L. 11; — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za listopad:

W miejscu . . . . 1 złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . 2 złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . 2 złr. **50** ct.

za listopad i grudzień:

W miejscu . . . 3 złr. **60** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . 4 złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . 5 złr. — ct.

Krajowa komisya dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego.

Lwów, 25 października.

(=) Pod przewodnictwem p. marszałka krajowego hr. Jana Tarnowskiego odbywały się posiedzenia komisyi krajowej przemysłowej przez trzy dni. Obecni byli pp.: Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Władysław Fedorowicz, Faustyn dr. Jakubowski, Karol hr. Lanckoroński, August Schellenberg, dr. Józef Wereszczyński, Ludwik Wierzbicki i sekretarz p. Teofil Merunowicz. — W rozprawach tyczących się funduszu krajowego przem. tj. kredytu na cele przemysłowe brał udział w imienia Banku krajowego dr. Alfred Zgórski, nadto zaproszono ks. Michała Czaczkowskiego, kierownika warsztatów naukowych w Toustem i p. Krzena Edm., dyrektora ceramicznej stacyi doświadczalnej. Komisya uchwaliła:

1) Gdyby rząd wystosował do Wydziału krajowego oświadczenie, że gotów jest wspierać z funduszów państwowych uzupełniające szkoły przemysłowe w Galicyi (wieczorne szkoły dla terminatorów), jeżeli zostaną zorganizowane w ten sposób, ażeby odpowiadały przepisom rozporządzenia ministerstwa oświaty z dnia 24 lutego 1883 r., obowiązującego dla całego państwa, z wyjątkiem Austryi niższej co do ustroju przemysłowych szkół uzupełniających (*gewerbliche Fortbildungsschulen*) i wezwał Wydział krajowy, ażeby wskazał mu szkoły odpowiadające temu warunkowi, przeto zażądał Wydział krajowy objawienia w tej mierze opinii ze strony komisyi przemysłowej.

Przedmiot ten wnika głęboko w ustrój szkolnictwa przemysłowego, jak on dotychczas z nader ograniczonym udziałem rządu i przeważnie kosztem kraju, samodzielnie rozwijał się. Dla tego rozwinęła się na tem tle obszerna dyskusya, zmierzająca do wyświecenia, o ile postanowione przez rząd warunki subwencyonowania szkół przemysłowych wieczornych, alterowałyby ich dotychczasowy ustrój i to w sposób nieodpowiadający właściwościom naszych stosunków. Wynikiem rozprawy była następująca uchwała:

a) Komisya krajowa dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego przyjmuje ogólne zasady, wypowiedziane w rozporządzeniu ministerstwa oświecenia z dnia 24 lutego 1883 roku l. 3.674, dotyczącem urządzenia szkół przemysłowych przygotowawczych, jednak zastrzega sobie wypowiedzenie zdania o potrzebie zmiany w zastósowaniu przepisów powyższego rozporządzenia ministeryalnego w poszczególnych wypadkach, odpowiednio do potrzeb i stosunków miejscowych każdej szkoły.

b) Plan naukowy i urządzenie każdej szkoły przemysłowej winien być przedłożony przed zatwierdzeniem ze strony ministerstwa komisyi kraj. dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego do wyrażenia opinii.

c) Wezwać należy zarządy szkół przemysłowych: 1) ażeby zreorganizowały te szkoły stosownie do przepisów powołanego rozporządzenia ministeryalnego o ile to dotąd nie nastąpiło, a w razie, jeżeli stosunki której szkoły wymagają innego urządzenia, aby tę potrzebę uzasadniły, tudzież plan nauki i urządzenia komisyi kraj. do dania opinii i przedłożenia ministerstwu celem uzyskania zatwierdzenia nadesłały; 2) aby tejże komisyi przedłożyły prośbę o subwencyę rządową, popartą sprawozdaniem o planie nauki, o urządzeniu i frekwencyi — a komisya kraj. dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego przedłoży je ministerstwu oświecenia celem uzyskania subwencyi dla nich.

d) Wezwać należy władze gminne tych miast, w których są warunki do założenia szkół przemysłowych dla terminatorów, by takie szkoły jak najrychlej założyły i stosownie do przepisów rozporządzenia na wstępie powołanego urządziły, lub potrzebę odmiennego urządzenia uzasadniły, ułożony plan nauki i dozoru komisyi krajowej dla spraw przemysłu do zaopiniowania celem uzyskania zatwierdzenia przez ministerstwo przedłożyły.

e) Podkomitet komisyi krajowej dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego wybrany dla tej sprawy, powyższe uchwały wykona. W skład tego podkomitetu zostali wybrani: pp. dr. Józef Wereszczyński, Ludwik Wierzbicki i Włodzimierz hr. Dzieduszycki, którego w razie nieobecności zastępywać ma p. Schellenberg.

2) W grudniu rz. komisya przedłożyła Wydziałowi krajowemu wniosek względem wyjednania u c. k. rządu zasiłku na urządzenie kursów wędrownych dla tkactwa w Muszynie, Babce i Komarnie; dla hafciarstwa i koronkarstwa w Makowie i Bobowej, a w Gliniku dla garncarstwa. — Wydział krajowy zażądał ściślejszego określenia organizacyi, tudzież kosztów urządzenia tych kursów wędrownych. Ponieważ takie wyjaśnienia mogłyby być udzielone tylko na podstawie układów ze stronami, przeto uchwaliła komisya upraszać Wydział krajowy, żeby zasięgnął u c. k. rządu informacyi, czy i o ile możnaby liczyć na pomoc ze skarbu państwa na ten cel, ażeby uzyskać podstawę dla owych układów z gminami i powiatami, jak niemniej do ułożenia normy subwencyonowania fachowych kursów wędrownych z funduszu krajowego.

3) Uchwalono zaproponować do stabilizacyi p. Józefę Neuzilową na posadzie kierowniczki kraj. szkoły koronkarskiej w Zakopanem, tudzież p. Maksym. Czyriańskiego na posadzie kierownika szkoły fachowej dla bednarstwa i kołodziejstwa w Kamionce Strumiłowej.

4) Wskutek podania Wydziału Rady powiatowej w Nisku o zasiłek stały dla szkółki koszykarskiej w Ulanowie zapadła uchwała, ażeby dla tej szkoły udzielić na r. 1887 subwencyę w kwocie 200 złr., co się zaś tyczy zasiłków na przyszłość, mają być oznaczone warunki subwencyonowania z funduszu krajowego na podstawie dokładniejszego zbadania stosunków zakładu.

5) Z powodu nadzwyczajnego wzmagania się frekwencyi uczniów w utworzonej w tym roku szkole tkackiej w Krośnie, uchwalono pomnożyć tam liczbę warstatów o 10 i na ten cel wstawić w budżet na r. 1888 kwotę 772 złr.

6) Z dotacyi wyznaczonej w budżecie krajowym na bezzwrotne zasiłki na cele popierania przemysłu w kraju, uchwalono używać rocznie po 500 złr. na nagrodę konkursową za wykonywane w kraju wyroby rękodzielnicze, odznaczające się gustem wytwornym lub doskonałą techniką.

7) Uchwalono projekt wydatków z funduszu krajowego na rok 1888 na cele przemysłowe w tej samej mniej więcej wysokości, jak Sejm uchwalił na r. 1887, t. j. około 95.000 złr. — Jako nowe pozycye wchodzą: a) zwiększenie zasiłku dla przemysł. szkoły uzupełn. w Drohobyczu na kurs górniczy; b) dla takiejże szkoły w Jarosławiu na kurs malarstwa pokojowego; c) dla szkół wieczornych w Drohobyczu, Kołomyi, Nowym Sączu i Stanisławowie wyznaczono zasiłki na zaopatrzenie w środki naukowe; d) dla szkoły bednarstwa i kołodziejstwa w Kamionce Strum. wyznaczono pewną kwotę na zakupno zapasów żelaza dla kuźni szkolnej; e) dla warstatu kołodziejskiego w Toustem wyznaczono dotacyę na utrzymanie kuźni do kucia wozów; f) podwyższono cokolwiek kwotę na stypendya przemysłowe itd.

Jako nowe uzyskać mają stałe miejsce w budżecie krajowym następujące zakłady: Warstat wzorowy dla stolarstwa i wyrobu zabawek w Żywcu; szkoła garncarska w Porębie (pow. chrzanowski); szkoły tokarskie w Horodence, Krośnie, Łańcucie i Wilamowicach (pow. bialski); szkoła koronkarska w Muszynie — a wreszcie wchodzi już w budżet państwowa lecz subwencyonowana z funduszów krajow. fachowa szkoła ślusarska w Świątnikach górnych.

Dla popierania nauki robót kobiecych uchwalono podwyższyć zasiłek dla szkoły, utrzymywanej przez Tow. pracy kobiet we Lwowie, tudzież dla elementarnych szkół w Krakowie.

Dla krajowej keramicznej stacyi doświadczalnej w szkole politechnicznej we Lwowie ma być wyznaczoną o połowę mniejsza dotacya na rok przyszły, gdy odpadną pokryte już koszta jej urządzenia.

Dotacya dla krajowego funduszu przemysłowego (30.000 złr.) i na bezzwrotne zasiłki na cele przemysłowe pozostaje niezmienioną.

W ciągu obrad zgłosiła się do komisyi deputacya gminy m. Krosna z prośbą o zaopiekowanie się sprawą założenia w tem mieście, które stanowi punkt środkowy okolicy, posiadającej od wieków nader silnie rozwinięty przemysł tkacki, fabrycznego blichu i apretury płócien, ażeby wyrobów naszych tkaczów na przyszłość nie potrzeba już było wysełać do śląskich fabryk. Gmina m. Krosna ofiaruje na ten cel obszerny budynek bezpłatnie z gruntem przyległym i przystąpiłaby do przedsiębiorstwa z udziałem do 10 000 złr. Członkowie deputacyi oświadczyli zarazem, iż w okolicy tamtejszej od innych gmin i prywatnych kapitalistów możnaby uzyskać znaczniejsze sumy, gdyby tylko sprawą tą kraj zaopiekował się.

Z przedmiotem poruszonym przez deputacyę m. Krosna łączy się dążność wniosku dra Alf. Zgórskiego, dyr. Banku krajowego, zmierzającego ku temu, ażeby w miejsce rozdrabniania sum wyznaczonych przez Sejm na cele popierania przemysłu, na drobiazgowe zasiłki bez systemu i myśli przewodniej rozdzielanych, tworzyć w kraju silniejsze centra, w około których grupowaćby można liczniejsze zastępy rękodzielników. — Dr. Zgórski wyłuszczył w szczególności plan takiej organizacyi na wielkie rozmiary szewstwa i tkactwa. Rzecz ta wymagałaby jednak znaczniejszych wkładów, a gdy zwykła dotacya sejmowa nie dozwoliłaby obracać z kraj. funduszu przemysłowego znaczniejszych kwot jednostronnie na pewne specyalne grupy rękodzieł z pominięciem wszystkich innych, przeto proponował wnioskodawca, ażeby obiecaną przez Sejm dotacyę kraj. fund. przem. Bank krajowy zeskontował, oddając od razu znaczniejsze, bo w krocie idące sumy, na wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe.

Wniosek ten wywołał ożywioną kilkugodzinną rozprawę, której wynikiem jest uchwała następującej osnowy:

A) Poleca się podkomitetowi (który dla wniosku dra Zgórskiego wybranym został), by opracował plan skutecznego poparcia przemysłu skórnego i tkackiego w kraju.

B) Podkomitet zastanowi się nad środkami uzyskania funduszów na ten wypadek, gdyby kwoty w jednym roku przez Sejm do rozporządzenia na wspieranie powyższych celów wyznaczone nie wystarczały.

Komisya jednomyślnie i z naciskiem dała wyraz temu przekonaniu, iż z zasady jest przeciwną bezpośredniemu wciąganiu funduszów krajowych pod jakąkolwiekbądź formą lub nazwą do współudziału w ryzykach przedsiębiorstw przemysłowych, że jednak uznaje za potrzebne i pożądane grupowanie drobnego przemysłu w silne centra, i bynajmniej nie jest przeciwną wspieraniu zmierzających ku temu celowi usiłowań funduszami krajowemi, chociażby nawet w znaczniejszych kwotach. Lecz co do formy takiego wsparcia komisya nie mogłaby zalecać innego sposobu, jak tylko udzielanie zasługującym na zaufanie przedsiębiorstwom należycie ubezpieczonych pożyczek.

Do podkomitetu dla tej sprawy wybrani zostali pp.: dr. Wereszczyński, Wierzbicki, dr. Jakubowski, Schellenberg i dr. Zgórski.

Dalej zatwiono szereg podań o pożyczki z kraj. funduszu przemysłowego. Wszystkie podania nie mające ogólniejszego znaczenia załatwiono odmownie. Podania Towarzystw, obejmujących znaczniejsze grupy przemysłowców, uwzględniono, lecz z zastosowaniem zasady, że kredyt ma być wymierzany nie według tego, czy zamiary towarzystwa są więcej lub mniej użyteczne, tylko przedewszystkiem o ile spółka przedstawia gwarancyę we własnych zasobach (w udziałach członków). W myśl tej zasady rozstrzygnięto przychylnie podania o kredyt: Spółki handlu skór w Dobczycach, Tow. kowali w Sułkowicach i Tow. tkaczy w Komarnie.

W celu zawiązania Towarzystwa ślusarzy w Świątnikach górnych, wydelegowano na miejsce dra Weigla i sekretarza komisyi, przeznaczając na koszta założenia tej spółki bezzwrotny zasiłek do wysokości 300 złr. z przyrzeczeniem, że gdy firma będzie zaprotokółowaną, Spółka może liczyć na kredyt z funduszu kraj. do 3000 złr.

Otrzymali stypendya: Kurczyński Emil, Stefania Piotrowska, Stanisław Merunowicz, Franciszek Gądek, Józef Gorecki; Tadeuszowi Mierzwińskiemu, Wasylowi Tereszczukowi, Janowi Siarkowskiemu przyznano 8 złr. miesięcznie, jeżeli gminy zapewnią alterum tantum i 18 uczniom szkoły z rozmaitych okolic kraju dla wyrobów drzewa w Zakopanem zapewniono na rok 1888 zasiłki na utrzymanie w wysokości po 5 do 15 złr. miesięcznie.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 25 października.

(=) Jak już doniosłem w ostatnim liście, Wydział krajowy miał dziś naradzać się dalej nad wnioskami sejmowej ankiety szkolnej, — co rzeczywiście nastąpiło. Podniesiony przez jednego członka Wydziału krajowego wniosek posła Romanowicza, aby wydatki na płace nauczycielskie szkół ludowych przenosić na fundusz krajowy, upadł dzisiaj, w obec oświadczenia p. Pietruskiego, że administracya tego funduszu i rozliczenia poborów natrafiłyby na ogromne trudności. — Wydział krajowy przyjął ostatecznie podwyższenie prestacyj obszarów dworskich do wysokości 6%, a następnie wszystkie wnioski ankiety.

Jak dziwnie traktują władze rządowe niektóre sprawy publiczne, najlepszym tego dowodem najświeższy fakt z kradzieżą planów fortyfikacyjnych w Przemyślu. — Zamiast rozesłać do wszystkich pism nazwisko zbrodniarza z najszczegółowszym opisem i tym sposobem ułatwić schwytanie go, prokuratorya tutejsza z wyższego polecenia rozesłała gońców do tutejszych redakcyj z prośbą(?), aby nie podawały wiadomości o tej kradzieży, w przeciwnym razie będzie zmuszoną skonfiskować. Daremnie tłómaczył redaktor *Kur. lwow.* panu prokuratorowi, że to właśnie ogłoszenie leży w interesie publicznym, że zresztą sprawa ta nie da się utrzymać w tajemnicy, gdyż pisma krakowskie i wiedeńskie niezawodnie będą miały telegramy, — p. prokurator obstawał przy swojej prośbie (?) zapewniając, że żadne pismo nie poda tej wiadomości. — Nie wiedząc nic o zabiegach prokuratoryi, telegrafowałem wam wczoraj rano tę smutną wiadomość, a gdy redakcya *Kur. lwow.* zobaczyła telegram w *N. Reformie* i otrzymała depeszę z Wiednia, iż tamtejsze pisma omawiają już tę sprawę, — czuła się zwolnioną od przyrzeczenia i umieściła korespondencyę w tej sprawie w dzisiejszym rannym numerze... i oczywiście prokuratorya nie skonfiskowała. — Tak samo kubek w kubek działo się przy rozpoczęciu budowy kolei z Tarnowa do Nadbrzezia. — Wszystkie wróble na dachu świergotały o tem, a prokuratorya konfiskowała za przedmiotowe podanie faktu.

Rosyjska umiejętność.

Jak dalece w Rosyi umiejętność nawet iść musi w służbę polityki i poniżaną bywa do rzędu środków, służących samowładztwu carskiemu — jak dalece świątynie tej umiejętności, uniwersytety, przeobrażają się w policyjne przedsionki, w których w miejsce rozwoju niezależnej nauki, młodzież ma się zaprawiać na serwilistyczne narzędzia despotyczne, — dosadnie to uwydatnia przemowa nowego rektora uniwersytetu petersburskiego p. Władysławiewa na posiedzeniu rady uniwersyteckiej, w której zwracając się do swych kolegów profesorów, wypowiedział bardzo stanowczo swoje zasady kierownicze, czyli „wyznanie wiary“. Jest to wyznanie „samodzierżawia“ i religii państwowej — aż do ostatecznej skrajności. Oto co rektor w przemówieniu swem między innemi postulatami zaznacza:

„W obecnych okolicznościach nie możemy się już zachowywać biernie względem biegu spraw w naszym uniwersytecie. Gdyby na największe nasze nieszczęście nieporządki i występne usiłowania powtórzyć się miały, zagroziłyby istnieniu uniwersytetu. Wszechnica nasza, będąc żywym, energicznym organizmem, musi się bronić. O ile mi starczy sił, rozumu i nauki, pomagać będę uniwersytetowi do uzyskania warunków istnienia spokojnego i normalnego — oto jak pojmuję zna-

---

OBOJE.

Nowella

przez

Jana Zacharyasiewicza.

8 (Ciąg dalszy)

Janina weszła teraz do salonu. Fałdzista, błękitna suknia przesunęła się jak płat nieba lekko po salonie i zatrzymała się przed Augustem. August ujrzał teraz przed sobą owalny obraz, z po za którego patrzały szafirowe oczy z wyrazem złośliwej ironii.

— Cóż przedstawia ta postać kobiety z pianki cukrowej pod tem drzewem egzotycznem?

— To śpiąca Psyche!

— Psyche — powtórzył August z uśmiechem lekceważenia.

— Czy się panu nie podoba? — zapytała urażona artystka.

— We śnie, ale nie w życiu. Takich kobiet z różowymi paznokciami, z karminem na twarzy a cynobrem na ustach, nie ma w rzeczywistości. Usiłowania pani stworzenia ideału są chwalebne, ale przy talencie, jaki ztąd bije, większy efekt sprawiłaby na mnie zwykła wiejska dziewczyna, leżąca pod naszą poczciwą wierzbą ...

— Z rozczochraną głową, zabłoconemi nogami i w brudnej bieliźnie!

— Byłby to obraz realistyczny, malowany z modelu, a nie wymarzony w wyobraźni. Szkoda tak pięknego talentu.

— Nie gniewam się wcale, są ludzie, którzy kolorów rozróżniać nie umieją.

— Znam tę chorobę oka.

— Zawód, otoczenie, stosunki, wpływają często na oko i stają się powodem różnych chorób i zboczeń.

August rozśmiał się.

— Draśnięta miłość własna artysty przemawia z pani, ale chęci moje były dobre. Dziewczyna wiejska pod wierzbą większy efekt sprawi dzisiaj na wystawie obrazów, niżeli mitologiczna Psyche, malowana lilią, karminem i błękitem. Już sama mitologia jest dzisiaj dla nas banialuką, schowaną do szaf muzealnych, toż samo stać się powinno z frazesami, jakiemi wypycha głowy minionej epoki romantyzm. Życie ma swoje prawa przyrodnicze, a co po nad to, jest kłamstwem konwencyonalnem!

Janina spojrzała z odrazą na młodego człowieka, który, jak oprawca na obrazie Ribery, stanął przed nią z nożem, aby żywcem z niej skórę ściągnąć. Wstrząsła się, jakby już czuła zimne ostrze.

— Czy wszystkie, a nawet najszlachetniejsze uczucia ludzkie nazywasz pan kłamstwem konwencyonalnem?

— Przynajmniej wiele z tych, o których najczęściej mówimy.

— Czy nawet te, które konieczne są... do interesu, w jakim pan do miasta na dwa tygodnie przyjechałeś?

— Wracasz pani do pierwszych słów moich, wrócę i ja. Nie podobało się pani, com powiedział, że w dwóch tygodniach chcę się ożenić. Czy to za mała strata czasu, dla człowieka, który ma obowiązki i dla tych nie może marnować kilku miesięcy?

— A gdyby lata trzeba było poświęcić?

— W warunkach biblijnego patryarchy, który służył i pracował przez te lata, a nie marnował ich na konkury i wizyty, ani gotowego swego grosza nie wyrzucał na wycieczki do wód zagranicznych, na teatra, koncerta i wyścigi konne, gdzie szuka się ideałów lub stara się z takim *szykiem* o ich miłość.

Zdawało się Janinie, że słyszy zgrzyt żelaza. W dziewiczych snach swoich marzyła nieraz o ideałach, mających się przed nią zjawić przy podobnych akcesoryach, nie wykluczając jednak i artystycznej sielanki. Proza młodego człowieka oburzyła ją. Twarz jej zafarbowała się rumieńcem gniewu.

— Jeżeli pan, — odpowiedziała z uśmiechem szyderczym, — koniecznie przy swojem obstajesz, to przepowiadam panu smutne rozczarowanie. Odjedziesz pan do swojej fabryki *bez* żony, t. j. nie zrobisz pan uprojektowanego interesu.

— Być może, — odparł spokojnie młody człowiek. — W takim razie odłożę go na drugi rok, do mego dwutygodniowego urlopu.

— Tymczasem proszę do obiadu — ozwała się pani Aurelia, która w tej chwili weszła do salonu.

— Najlepsze rozwiązanie kwestyi — dodała ciocia Klemusia; — podajże kuzynku rękę gospodyni.

August pospieszył do pani Aurelii, a ciocia wzięła pod rękę Janinę.

— Przewrócona głowa, ten nasz kuzynek — szepnęła jej do ucha. — ale to dzisiaj wszyscy tacy. Gdybym była panną, wolałabym się zamknąć w klasztorze bosych Karmelitek!

— Być może, że to zrobię! — odrzekła Janina.

Głośny śmiech imci pana Marcina i kilkakrotne kichnięcie pana Ludwika, które słychać było z stołowego pokoju, przerwały dalszą rozmowę.

— A co, dobra tabaczka? — wołał pan Marcin; — własnej roboty mości dobrodzieju, własną ręką ją kręciłem!

Wszyscy usiedli do stołu.

Imci pan Marcin zamykał właśnie tabakierkę z kory lipowej, zrobioną prawdopodobnie przez pastuszka.

— Jakiż to znowu antyk — ozwała się pani Aurelia, — czy także z obozu pod Wiedniem?

— To wyrób ludowy — odparła szybko ciocia Klemusia; — imci pan Marcin należy do towarzystwa wspierającego przemysł domowy.

Imci pan Marcin chciał właśnie coś odpowiedzieć, ale pan Ludwik kichnął trzy razy, a gdy nastała pauza, przeszła rozmowa do spraw objadowych.

VIII.

Upłynął tydzień od tego obiadu familijnego. Ciocia Klemusia uznała za stosowne, aby przez ten czas jak najmniej udzielać się domom znajomym. Obecność krewnych mogłaby sprawić pewne kłopoty. Trudno, aby wszyscy uwierzyli w archeologiczną autentyczność skrzynki imci pana Marcina, albo w panu Auguście widzieli wspólnika wielkiej cukrowni, jak o tem różnym osobom na ucho mówiła. Złośliwi mogliby w dziwacznych manierach pana Marcina widzieć tylko zwyczajną prostotę, niżej urodzonego człowieka, a w młodym jego towarzyszu zwykłego oficyalistę. Jedno i drugie mogłoby im zamącić stosunki towarzyskie, które już z taką ofiarą trudu i pieniędzy zdobyto. Schowano więc nowych krewnych przed tym światem złośliwym, który okiem Argusa śledzi pięty Achilesowej u swoich najserdeczniejszych.

Były jeszcze i inne powody tych kilkotygodniowych rekolekcyj. Dla rolników był to rok nie dobry, narzekano na biedę. Mimo to nie wolno było odstąpić od uświęconych tradycyą zwyczajów. *Noblesse oblige*, mówił magnat, a to samo powtarzał za nim chudopachołek, w mniemaniu, że tym sposobem z nim się zrówna. Nie wolno więc było ukazać się w teatrze na parterze, lub w loży drugiego piętra; na koncertach nie wypadało siedzieć na krzesłach po za fotelami, na wieczorach nie można w jednej sukni pokazać się dwa razy.

To sprawiło, że zebrania były rzadkie, a nawet od tych zebrań uwalniała się większa część zmyśloną migreną i inną niedyspozycyą. Siedziano w domu cicho i przykładnie, jak siedzą w zamkniętych pałacach na przedmieściu *St.-Germain* zubożali potomkowie możnych niegdyś rodów.

Za tym chwalebnym przykładem poszli także państwo Ludwikowie, słuchając rady cioci Klemusi. Nie wszyscy jednak mieli te same powody. Podczas, gdy pani Aurelia na to się zgodziła dla tego, że inni tak samo robią, myślał pan Ludwik zupełnie inaczej. Doznawszy wielkiego zawodu co do posagu swojej żony, musiał z potrzeby zaprowadzić pewne oszczędności, które według opinii żony nie miały racyi. Wierzyła bowiem, że mąż oprócz jej posagu ma dostatnie źródła z swoich dochodów, o których przed ślubem tak wiele mówiono. Była więc spokojną o przyszłość, a system oszczędności przyjęła jako modę w dobrym tonie.

(D. c. n.)

czenie mojego zadania. Warunki te uzyskamy, jeżeli między studentami wzmoże się karność, jeżeli się ujawni nieprzerwane interesowanie się swemi zajęciami, wzmocni się poszanowanie tradycyi i zaleceń historyi rosyjskiej i podstaw naszego bytu politycznego. Student winien tu otrzymywać oprócz naukowej wiedzy, prawidłowe wykształcenie i wychowanie polityczne i moralne".

Wskazawszy następnie, że w nauce ludzkiej, zaledwie zbliżonej do prawdy, ale jej nie ogarniającej całkowicie, zawsze istnieje wpływ subjektywny osobistej woli, oraz, że student wystawiony na wpływ wykładającego, jako zawsze mniej więcej milczący słuchacz, jest bezbronnym, rektor ciągnął dalej:

„Kierunek studentowi nadawanym być może rozmaicie. Można (lubo nie należy) zachęcać go do mrzonek fantastycznych, ponętnych dla młodzieży, ale ją denerwujących i skazujących rozum i wolę na bezowocne usiłowania i niezdatność do żadnej pracy życiowej. Można zaś i należy iść ręka w rękę z potrzebami państwa i narodu. Można kokietować nauką fałszywą, osłabiającą w umysłach podstawy naszego ustroju politycznego, skierowaną przeciw jedności i całości cesarstwa, albo też walczyć przeciwko takiej nauce. Można wyjaśniać naszą **wiarę narodową w russkiego cesarza**, albo też ją podkopywać. Można bronić i podtrzymywać wobec słuchaczów wskazania historyi rosyjskiej, lub też usiłować je obalić. Można okazywać szacunek lub lekceważenie względem tej formy religijności, która przez nasz naród uznawaną jest za jedyne zupełne wyrażenie prawdy religijnej. Można stać na wysokości przysięgi monarsze i obowiązku względem narodu, którego zalecenia i pragnienia obowiązują każdego występującego w charakterze kierownika młodzieży rosyjskiej, lub też nie dochodzić do tej wysokości. Jako wykładający, wprowadzający młode pokolenia na drogę dziejowej ich służby na rzecz Rosyi, powinniśmy być ożywieni tem przekonaniem, że zabezpieczając, a raczej oddając i pomnażając skarby wszelkiego rodzaju wiedzy naukowej, powinniśmy we wszystkich moralnych (w obszernem znaczeniu) i praktycznych kwestyach zachowywać łączność ze społecznością rosyjską, t. j. z warunkami miejsca i czasu, z pracą dziejową narodu, z jego duszą. Nie fanatyzm wszakże w pewnym jakimbądź kierunku ma być celem naszym, ale to prawdziwe oświecanie umysłu, które zdolnem jest wśród zawikłania pojęć drogą krytyczną wskazywać dokładne punkty widzenia kwestyi i tym sposobem zbliżać się do prawdy".

Tyle słów „uczonego" rektora. W jaki sposób może on pogodzić „drogę krytyczną" z „wiarą narodową w russkiego cesarza" i z prawosławiem — jak można, przyjąwszy z góry, apodyktycznie jako „zlecenia historyi narodu" despotyzm polityczny i religijny, potem rzucać frazesem o krytycznej drodze, na której zbliżać się należy do **prawdy** — tego nie zdoła pojąć umysł człowieka, wyrosłego na gruncie „zgniłego zachodu". Umiejętność, która sobie wytyka takie cele i takie kierunki, przestaje być umiejętnością, a staje się służebnicą despotyzmu, szeregującą się w jednym rzędzie z policyą i żandarmeryą.

Położenie w prowincyach nadbałtyckich.

Z gub. **Kurlandzkiej** piszą do *Gazety Kolońskiej*: „W przyszłym miesiącu rozpoczynają się obrady tutejszego ziemstwa. Gdyby wolno mu było obradować nad tem, co go najbliżej obchodzi, powzięte postanowienia musiałyby być wielkiego znaczenia dla kraju. Gdyż jeżeli chwilowo Kurlandya, dzięki ludzkiemu postępowaniu tutejszego gubernatora, obcego wprawdzie i nieżyczliwego naszym interesom, nie jest oddaną na pastwę w najzupełniejszym stopniu dzikiej samowoli, pod którą jęczą Inflanty i Estonia, to przecież nie ulega wątpliwości, iż jednakowy wyrok zagłady dla trzech siostrzanych prowincyj zapadł w najwyższej instancyi. Cały, na prawnych podstawach oparty aparat samorządu, o ile on spoczywa w rękach krajowców, przez władze państwowe rosyjskie uważany jest jako ciało wrogie i tak się z nim obchodzą, jakby istniał wbrew prawu i sprawiedliwości. Sądy, pomimo iż wcale nie są podległe władzy gubernatora, przecież traktowane są przez niego na równi z policyą i strażą wiejską. A jeżeli w obronie swojej działalności powołają się ziemstwo, gmina, lub sąd na ustawy krajowe, to gubernator poprostu nie każe ich uznawać. Warto tutaj przytoczyć słowa inflanckiego gubernatora, jakiemi niedawno odezwał się do wybitniejszych członków ziemstwa: „Wy Inflantczycy uczepiliście się waszych ustaw i powołujecie się na prawa wam przyznane. To niewłaściwie; przedewszystkiem należy wam zastanowić się, jakie są zamiary waszego monarchy, aby uprzedzać jego wolę". Czyż to odezwanie się nie cechuje prawdziwego biurokraty rosyjskiego! Tam jednak, gdzie prawo decyduje na naszą niekorzyść, p. gubernator nie pozwoli odstąpić na jotę, i jeżeliby kto przekroczył je w najmniejszej drobnostce, to z pewnością z przewidzianej ustawą kary nic mu nie będzie darowane.

Gubernatorzy ogłaszają w urzędowych organach rozporządzenia, skierowane przeciwko zarządzeniom urzędników, wybranych przez stany i przez rząd zatwierdzonych, z czego wynikają prawne kolizye, lub pada na urzędników podejrzenie o machinacye rządowi przeciwne. Następstwem tego są skwapliwe posądzenia, jeżeli nie o zdradę stanu, to przecież o nielojalne zachowanie się i żaden urzędnik nie jest pewny, czy nie pozbawią go chleba, lub nie stawią pod sąd. A niechby zaszedł jaki fakt wystąpienia stanów przeciwko nieuzasadnionemu rozporządzeniu gubernatora — z pewnością postąpionoby wówczas, jak z rewolucyonistami polskimi w r. 1863 W takich warunkach stało się niesłychanie trudnem obsadzanie urzędów krajowych i byłoby lepiej, gdyby rząd zniósł już raz nasz samorząd, skoro to zamierzył, a że tak jest, można przypuszczać, inaczej bowiem trudno uwierzyć, aby najwyżsi urzędnicy prowincyi Nadbałtyckich deptali nogami ustawy krajowe, nie będąc pewni, iż rząd dąży do ich zupełnego obalenia.

Odwoływanie się do roztrzygającej instancyi, senatu w Petersburgu, lub do stóp monarszych, przestało odnosić skutek, gdy departament dla spraw Bałtyckich, przez ministra sprawiedliwości Manasseina obsadzony został samymi ludźmi nam nieprzychylnymi i gdy kancelarya carska opanowana została przez żywioły dążące do zrusyfikowania nas i nawrócenia na prawosławie. Jaką wreszcie polityką posiłkują się owe sfery kierujące, poznać to można było z niedawno odbytej podróży ministra Manasseina po guberniach zachodnich (litewskich). Jak wiadomo, p. Manassein lustrując gubernie inflancką i kurlandzką nie cofał się przed żadnym środkiem, aby wyszukiwać powody do oskarżania klas wyższych i, aby włościan przeciw nim podburzać. Podpalacze i mordercy brani byli w opiekę, jeżeli ich zbrodnie dotknęły Niemców, a do miejscowości, które odwiedzał p. minister, spędzano gwałtem chłopów i wkładano im w usta oskarżenia przeciw właścicielom ziemskim, duchownym i urzędnikom, aby rzucić na nich podejrzenie o złe zamiary względem rządu. Zupełnie inaczej obchodzono się z chłopami w sąsiedniej gub. Witebskiej: gdy bowiem ci z własnej woli zgromadzali się do miejscowości, przez które przejeżdżał minister, aby zanosić skargi na nadużycia i srogie obchodzenie się czynowników, rozpędzano ich poprostu bez wysłuchania krzywd. Tu bowiem chodziło o Rosyan! Jaki los nas czeka? Oto zupełne zepchnięcie nas z zajmowanego od 700 lat dominującego stanowiska i zakucie kraju w kajdany przez cały regiment satrapskich czynowników. Gdyby w tutejszych prowincyach grasował nihilizm, wytłomaczyćby tem można zażarte prześladowanie rządu, tak jednak jestto wściekła walka Rosyi przeciw kulturze europejskiej i czas byłby nareszcie, aby Europa to zrozumiała."

Rozruchy londyńskie.

Nie tak to dawne jeszcze czasy, kiedy ludy europejskie, dobijające się po kolei o narodowe i konstytucyjne swobody, uważały Anglię za kraj, któremu w przyszłości nie grożą już żadne wewnętrzne przewroty. Cała pełnia praw politycznych, z której obywatel W. Brytanii oddawna nauczył się korzystać, wydawała się wówczas dostateczną rękojmią, iż społeczeństwo angielskie kroczyć będzie spokojnie drogą społecznego i ekonomicznego rozwoju. Nawet wówczas, gdy rewolucya socyalna podniosła śmiało głowę na kontynencie europejskim, wierzono powszechnie, że instytucye angielskie, a w pierwszym rzędzie wolność handlu i popierane przez rząd stowarzyszenia robotnicze, będą stanowić nieprzebytą zaporę dla agitacyi socyalnej.

Zapatrywania te okazały się złudnemi. Coraz wyraźniej występuje dziś przed nami ta niezbita prawda, że wolność polityczna nie wystarcza do zapewnienia jednostkom materyalnego dobrobytu, a wszystko co w latach ubiegłych mogło być uważanem za dostateczne lekarstwo na cierpienia socyalne, okazuje się niewystarczającem wobec kolosalnych zmian, jakim stosunki przemysłowe w ostatniej epoce uległy.

Skoncentrowanie ognisk przemysłu fabrycznego sprawiło, że każde przesilenie na tem polu, gromadz w jednem miejscu całą armię ludzi bez jutra, którzy gotowi są chwycić się każdej chwili rozpaczliwych środków. Zastosowanie machin do każdej, choćby najdrobniejszej fabrycznej czynności, jest powodem, że z chwilą, gdy pewna gałęź przemysłu przestaje się opłacać i fabryka zostaje zamkniętą, robotnik, który przez całe życie jedną tylko obsługiwał maszynę i do żadnej innej funkcyi nie jest zdatnym, pozostaje bez nadziei zarobku. Jeżeli dodamy do tego, że w pewnych centrach fabrycznych zarobek istnieje prawie wyłącznie dla kobiet i dzieci, podczas gdy ojcowie rodzin napróżno żądają pracy, że okaleczały lub schorzały robotnik dziś jeszcze w wielu państwach nie doznaje publicznej opieki, będziemy mogli odpowiedzieć sobie na pytanie, czy prawa wyborcze, prawo wolności druku, swoboda zgromadzeń i stowarzyszeń, mogą być dostateczną pociechą dla ludności robotniczej wśród walki o byt.

Jak wszędzie, tak i tym razem w Londynie, pierwszą podnietą do rozruchów robotniczych było bezrobocie. Z telegramów znamy już szczegóły codziennych zbiegowisk na Trafalgarsquare i w Hydeparku. Z dokładnych opisów tych zajść można się przekonać, że gdyby zamknięte fabryki puszczono znowu w ruch, rozruchy robotnicze ustałyby odrazu.

„Przechadzając się między zgromadzonymi, pisze jeden ze znawców kwestyi robotniczej, przekonałem się, że tłum jest dziś o wiele liczniejszym, niż był wczoraj. Rozmawiałem z kilku uczestnikami zebrania, a wszyscy skarżyli się na brak zarobku. Jeden z nich tłumaczy mi, że na zgromadzenie przybyło dziś więcej robotników, bo znowu w kilku fabrykach zastanowiono robotę. Jest przekonany, że stosunki jeszcze się pogorszą. Wszak to dopiero październik, cóż będzie, gdy nadejdzie zima? Wszyscy ci ludzie narzekają na zachowanie się policyi, nazywając je nieludzkiem. Z przykrością muszę stwierdzić, że robotnik angielski zaczyna już uważać strażnika policyjnego za swego wroga. Jestto uczucie dotychczas w Anglii nie znane, a zasługujące w każdym razie na uwagę. Nienawiść względem policyi można było spotkać dawniej tylko między złoczyńcami. Podczas przemówień poznano przypadkiem dwóch detektywów ubranych po cywilnemu; tłum byłby się niezawodnie rzucił na nich, gdyby się nie byli schronili pod opiekę dwóch konnych policyantów. Postawa robotników była jednak tak groźną, że obaj jeźdzcy musieli towarzyszyć detektywom do najbliższego posterunku policyi, zwracając się co chwila przeciw nacierającej ciżbie i spinając konie, ażeby powstrzymać jej zapędy. Na pobliskich ulicach policya rozpędzała przechodniów, skupiających się w liczne koła. Za każdem natarciem policyi odzywały się z tłumu coraz głośniejsze obelgi, co oczywiście powiększało jeszcze jej zawziętość.

Zaburzenia tegoroczne nie przybrały dotychczas cechy zamachów na własność prywatną, jak to miało miejsce w jesieni roku przeszłego; są one jednak o tyle groźniejszemi, iż niepodobna przewidzieć, jak długo potrwają, czy nie zakończą się zorganizowaniem się mas robotniczych w wielką armię socyalną o najskrajniejszych tendencyach. Korespondent, którego zdanie przytoczyliśmy powyżej, donosi już o niezwykłem rozdrażnieniu robotników z jednej, a policyi z drugiej strony. Ustawiczne, codzienne ścieranie się obu tych żywiołów musi podniecać wzajemną nienawiść do najwyższego stopnia. Agenci i żołnierze policyjni, alarmowani co dzień w przeciągu dwóch tygodni, tracą powoli cierpliwość; stają się skłonnymi do użycia brutalnej przemocy. Aranżerowie zgromadzeń robotniczych, gotowi są oczywiście wyzyskać w innym duchu każde nadużycie policyi i zachęcać tłum do coraz zuchwalszego oporu. Przy usposobieniu, jakie tam panuje, nie jest to wcale trudnem, a gdy sprawy weszły raz na tę drogę, każdy zręczniejszy agitator potrafi w krótkim czasie doprowadzić do rozlewu krwi

Dotychczas śmiało można twierdzić, że wszystkie zajścia w Hydeparku i Trafalgarsquare były tylko wynikiem smutnych okoliczności. W całym ruchu nie można się jeszcze dopatrzeć jakiejś systematycznej organizacyi, obmyślanej z góry i kierowanej jedną ręką. Wszystko to może się jednak w krótkim czasie zupełnie zmienić. Istniejąca w Londynie demokratyczna i socyalna federacya stara się usilnie o owładnięcie ruchem, który wywołały głód i zimno bez agitacyi centralnych komitetów. Jeżeli atoli naczelnicy socyalistycznych związków potrafią wyrobić sobie posłuch u wałęsających się bez pracy, a nędzą do rozpaczy przywiedzionych robotników, wówczas cała sprawa może inne przybrać znaczenie, wówczas rozruchy skończą się krwawem zwycięstwem policyi, obozowi socyalistycznemu przybędzie nowy poczet męczenników poległych w obronie idei, a w sercach ludności robotniczej pozostanie wspomnienie ciężkiej krzywdy i głęboko ukryta chęć zemsty.

Bez względu na to, jakiego rozwiązania doczeka się kwestya socyalna w przyszłości, nie można na chwilę wątpić, że rząd angielski i gmina londyńska rozporządzają dziś dostatecznemi środkami, by każdej chwili stłumić wszelkie zamachy na porządek publiczny. Prasa londyńska, która jakby z umysłu nadaje wszystkim tym zajściom ogromne rozmiary, domaga się położenia kresu wszelkim zbiegowiskom. Rząd waha się jeszcze, nie tyle z popędów ludzkości, ile z politycznych pobudek. Gdyby bowiem lord Salisbury zabronił robotnikom zgromadzać się pod gołem niebem, w jakiemże położeniu znalazłby on się kiedyś za rządu whigów, gdyby mu przyszło urządzić opozycyjny konserwatywny mityng. W każdym jednak razie, choćby rząd zdecydował się na najenergiczniejsze kroki, nie zdoła on oczywiście usunąć złego, które już zbyt głęboko zapuściło korzenie. Dla zapobieżenia podobnym zajściom na przyszłość potrzeba długoletniej pracy całego społeczeństwa nad poprawieniem stosunków społecznych.

Naród angielski dał już nieraz dowody, że w trudnych położeniach umie zdobywać się na środki zaradcze, na których zastosowanie inne społeczeństwa nie odważają się tak szybko. Kwestya robotnicza, trapiąca od tylu lat Europę, staje dziś jak groźne widmo w królewskim grodzie nad Tamizą. Dla każdego badacza spraw społecznych nasuwa się tu nader ważne i zajmujące pytanie, w jaki sposób ta energiczna i praktyczna, a przy tem tak do swych swobód przywiązana Anglia kwestyi tej stawi czoło?

Bratnia pomoc dla Wielkopolski.

(Dokończenie.)

Sambor pp. Ludwik Balicki, Karol Barański, Wilhelm Kasparek, dr. Pawliński, dr. Budzynowski.

Sanok pp. Hier. Romer, Feliks Gniewosz, Kazimierz Wiktor, Duklan Słonecki, Cyryl Jaxa Ładyżyński.

Skałat pp. Szczęsny hr. Koziebrodzki, Jan Vivien de Chateaubrun, Leon Piniński, dr. Rosenstock, Edward Rozwadowski

Śniatyn pp. Jan hr. Kapri, Stefan Moysa-Rossochacki, Maurycy Niementowski, Józef Teodorowicz, Włodzimierz Zagórski.

Sokal pp. Stanisław Polanowski, Zdzisław Obertyński, Zbigniew hr. Lanckoroński, hr. Tarnowski, Adam hr. Komorowski, Wiktor Wiśniewski.

Stanisławów pp. Stanisław Brykczyński, Zygmunt Jaroszyński, ks. kan. Strzelecki, Ignacy Kamiński, Zbigniew Cieński, dr. Mroczkowski.

Staremiasto pp. Fr. Topolnicki, Kazimierz Bielański, Maryan Władyczyński.

Stryj pp. Karol hr. Dzieduszycki, Zygmunt br. Romaszkan, Włodzimierz kniaź Puzyna.

Tarnobrzeg pp. Zdzisław hr. Tarnowski, Tadeusz br. Horoch, Henryk Dolański, dr. Reiffer, Jan Martynowicz.

Tarnopol pp. Jul. Korytowski, Klem. Żywicki, Michał Garapich, Ign. Kopczyński.

Tarnów pp. Eustachy ks. Sanguszko, Ignacy hr. Potulicki, Adam Jordan, Adolf Dobrzyński, Roman Chrząstowski, Witold Rogojski, Józef Stojałowski, Jan Mikuciński, ks. kan. Walczyński.

Tłumacz pp. ks. Sawa, Jul. kniaź Puzyna, Oktaw Doszot.

Trembowla pp. Józef Horodyski, Jerzy hr. Borkowski, ks. Kaliniewicz.

Turka p. Urban kniaź Massalski.

Wadowice pp. Przecław Sławiński, Wład. Haller, Michał Naimski, Aleks. Gostkowski.

Wieliczka pp. Henryk br. Konopka, Stan. Niedzielski, Mar. Dydyński, ks. kan. Skrzyński, W. Koch, M. Postel, G. Baruch, Fl. Nowacki, Emil Serkowski.

Zaleszczyki pp. Antoni Gross, Tadeusz Cieński, Władysław Krasnopolski.

Zbaraż pp. Alfred Garapich, Tad. Fedorowicz, Michał Czarniakowski, Tymon Morawski, Edward Kański.

Złoczów pp. dr. Wesołowski, Kaz. Obertyński, Winc. Gnoiński, Oskar Schnell, Władysław Gniewosz.

Żółkiew pp. ks. opat Nowakowski, Miecz. Mniszek, Tad. Starzyński, Bojomir Żarski, Artur Głogowski.

Żydaczów pp. Kazimierz Winnicki, Stanisław Pawlikowski.

Żywiec pp. ks. kan. Maniecki, Antoni Michałowski.

Oprócz tego do złożenia komitetów dla miast Lwowa i Krakowa, uprosiły Zjazdy: we **Lwowie** pp.: Edmunda Mochnackiego, Juliusza Mikolascha i Franciszka Zimę; w **Krakowie** pp.: Artura hr. Potockiego, Feliksa Szlachtowskiego i Konrada Wentzla; dla powiatu Kraków pp.: Alfreda Milieskiego, Stanisława hr. Badeniego i Stanisława Homolacza.

Sprawy szkolne.

(Dodatki pięcioletnie czy dodatki osobiste?)

Z kół nauczycielskich otrzymujemy następującą **odezwę**:

„Przytłumiające wrażenie wywarła w nauczycielstwie ludowem wiadomość, iż Wydział krajowy odrzucił zasadę podwyższenia dodatku pięcioletniego na 50 złr., a przyjął zasadę udzielenia dla połowy nauczycieli w każdym okręgu **osobistego dodatku** za wzorowe prowadzenie nauki, a to znowu ze względów oszczędności. Że, gdyby ta zasada w Wysokim Sejmie otrzymała aprobatę, najnieszczęśliwiej załatwioną by została sprawa polepszenia bytu nauczycielstwa ludowego i wprowadziła w stan ten rozgoryczenie, zawiść i dała szerokie pole protekcyonalności, nie ulega kwestyi; wypowiedzieli to już dosadnie i z wielką znajomością stosunków, posłowie Bobrzyński i Romanowicz, a czuje to głęboko nauczycielstwo.

„Zapobiedz, by do naszej nędzy nie domięszano ziarna zawiści koleżeńskiej, zapobiedz, by nam i to tylko jakimś wybrańcom ślepego losu nie dawano za naszą ciężką pracę darów z łaski, lecz dano ustawę, równą dla wszystkich, jest naszym moralnym obowiązkiem. Wszystkie zatem oddziały, kółka pedagogiczne i towarzystwa nauczycielskie winny wziąć tę sprawę pod rozwagę i wnieść do Wysokiego Sejmu petycyę o utrzymanie zasady, przyznającej wszystkim nauczycielom dodatku pięcioletniego w kwocie 50 złr."

Zamieszczając tę odezwę, dodamy z naszej strony, iż spodziewamy się, że Sejm nie zechce dla jakich 10.000 złr. oszczędności, wprowadzać w ustawy szkolne błędną zasadę, otwierającą szerokie wrota protekcyjności. Nie zaszkodzi jednak, żeby nauczycielstwo samo, w formie poważnej, spokojnej, ale stanowczemi argumentami do przekonania trafiającej, sprawę tę w petycyach do Sejmu poruszyło — a zająć się tem powinien Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego i Zarządy oddziałowe.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 26 października.*

Lwowski nasz korespondent doniósł nam w poniedziałek o dokonanej w Przemyślu kradzieży planów fortyfikacyjnych. Lwowskie dzienniki, które w poniedziałek zmuszone były milczeć o tym fakcie, pomimo, że rzecz była już głośna tak we Lwowie, jak w Przemyślu i Jarosławiu podają o kradzieży tej następujące szczegóły:

„Piekarz wojskowy Wacław Marek, rodem Czech, przyszedł do kancelaryi wojskowej w piątek (dnia 21 b. m.) wieczorem i wyprawiwszy pod jakimś pozorem obecnego tam podoficera Filipiego, zabrał **sześć kopij planów**, odnoszących się do **trzech warowni fortecy** przemyskiej. Organa policyjne mniemają, że Marek nie działał z namowy jakiegoś agenta rosyjskiego, ponieważ widocznie nie miał pieniędzy, skoro musiał skraść jednemu z kolegów ubranie cywilne, aby się módz dostać koleją do Jarosławia. Organa policyjne mniemają, że Marek z własnego popędu popełnił kradzież, spekulując dopiero na spieniężenie planów i powątpiewają aby wojskowość rosyjska mogła z nich jakąkolwiek odnieść korzyść.

„Kradzież odkryto dopiero w sobotę i mimo pościgu żandarmeryi, zdołał Marek z Jarosławia przez Sieniawę ujść za granicę, co skonstatowano **świadkami**. O ile rozumowania i przypuszczenia organów policyjnych są trafne. — pisze *Kur. lwow.* — raczy sobie sama publiczność wyrobić zdanie. My sądzimy, że prosty piekarz wojskowy, bez pomocy i funduszu kogoś trzeciego interesowanego, nie byłby się tak szybko dostał za granicę. W Jarosławiu nocną porą nie łatwo jest dostać na zawołanie wózek do Sieniawy. Musiały być przygotowania do tego. W każdym razie trzymanie w sekrecie faktu przyczyniło się do stracenia śladu sprawcy. Podoficer Filippi jest aresztowany i wojskowa władza robi dochodzenia."

Sytuacya parlamentarna w Wiedniu dotąd jeszcze nie wyjaśniona. Poniedziałkowa konferencya między ministrami **Taaffem**, **Gautschem** i **Ziemiałkowskim** z jednej, a przywódcami Czechów **Riegerem**, **Clam Martinitzem** i **Zeithammerem** z drugiej strony, będzie punktem stanowczym w tych rokowaniach, udzielono bowiem na niej Czechom odpowiedzi rządu na ich życzenia. O szczegółach tej odpowiedzi dotąd nic nie wiadomo — miał nad nią obradować klub czeski a wczoraj (we wtorek) komitet wykonawczy prawicy.

Tymczasem zaszedł na ostatniem posiedzeniu Izby poselskiej fakt, na oko drobny, ale przykry i charakterystyczny. Kiedy rząd wniósł projekt opodatkowania cukru — niemiecki poseł z Czech dr. **Pollak** wniósł, żeby komisyi ugodowej wyznaczyć 14 dniowy termin do sprawozdania. Prezes tej komisyi, ks. Jerzy **Czartoryski** oświadczył się przeciw wnioskowi, jako zbytecznemu. Mimo to jednak wniosek utrzymał się **głosami lewicy i Czechów** przeciw głosom wszystkich innych klubów prawicy, między niemi oczywiście i Polaków. Rzecz ta nie jest bez znaczenia. Czesi domagają się gwałtownie przyspieszenia sprawy opodatkowania cukru — ustawa ta bowiem jest dla przemysłu cukrowniczego korzystną. Rząd jednak wolałby, żeby równocześnie uchwalono ustawę o opodatkowaniu spirytusu, a chociaż wypiera się związku między temi ustawami, jednakowoż nie jest nieprawdopodobnem przypuszczenie, że podatek od spirytusu będzie musiał poniekąd pokryć ubytek, jakiego skarb dozna przez ulgi dla producentów cukru. Czesi więc pragnęliby mieć ustawę cukrową załatwioną, aby przy drugiej mieć wolną rękę, gdy reprezentanci krajów, w sprawie cukru mniej interesowanych, niż w opodatkowaniu spirytusu, woleliby raczej, żeby równocześnie oba projekta były znane i dyskutowane. W głosowaniu powyżej wspomnianem wystąpiła na jaw ta różnica zapatrywań. Łatwo jednak stać się może, że uchwała Izby nie będzie mieć praktycznego zn czenia — jeżeli prawdziwemi się okażą donies nia, iż Izba już we czwartek będzie odroczon

Obojętność dziwna kół parlamentarnych w sprawę wolności prasy, tak bardzo w Austryi graniczonej — objawiła się najlepiej tem, że zw łane na poniedziałek posiedzenie komisyi pras wej dla braku kompletu nie przyszło do skutk Nie sprawdzaż się, cośmy niedawno pisali, większej swobody prasy domaga się zawsze tyl mniejszość — gdy większość rada korzysta z bror jaką jej na przeciwników dają owe ograniczenia Miecz to obosieczny...

Lewica niemiecko-centralistyczna Izby panó przed głosowaniem na członków delegacyi d spraw wspólnych opuściła salę i w wyborze ni brała udziału.

Półurzędowa *Post* zastanawia się raz jeszcz nad projektem zjazdu dwóch cesarzy i wyraża się przytem jak następuje:

„Gdy mówiono o tem, że car **odwiedz cesarza Wilhelma w Szczecinie**, utrzymywali niektórzy, że car miał się wyrazić: T podróż, to droga do Canossy! Wszystkim wiadomo, że Canossa jest symbolem największego politycznego upokorzenia Gdyby wyrażenie to — czem zresztą wątpimy, było zupełnie autentycznem, określałoby ono doskonale panujące w Rosyi zapatrywanie, według którego odwiedziny car u naszego cesarza muszą być koniecznie upokorzeniem rosyjskiej dumy. Dawniej zdarzały si takie odwiedziny u panujących rodzin bardz często. — Przypominamy sobie, że Aleksander II, wstąpiwszy dn. 2 marca 1855 rok na tron, przybył w kilka tygodni potem do Berlina. Gdyby panujący obecnie car chciał ścieśni węzły dawnej przyjaźni i przyjechał do Berlin w tym celu, to nawet najprzenikliwsi dyplomaci rosyjscy nie mogliby nic temu zarzucić Ale społeczeństwo rosyjskie, oślepione nienawiścią do Niemiec, napiętnowało ten projekt od razu jako podróż do Canossy w tem upokarzającem przekonaniu, że wobec zuchwałego i niepojętego zachowania się prasy rosyjskiej odwiedziny te mogłyby mieć charakter przeprosin. Dzienniki duńskie utrzymujące stosunki z Rosyą, twierdzą dziś, że odwiedziny w Berlinie byłyby tylko nieuniknioną koniecznością, wywołaną względami grzeczności i porą roku, w której się podróż odbywa — że zatem nie miałyby politycznego znaczenia.

„Wobec tego musimy oświadczyć, że jeżeli urzędowe źródła nie zaprzeczą tym półurzędowym komentarzom, **odwiedziny poprzedzone takiemi komentarzami byłyby zniewagą dla narodu niemieckiego**. Nadmieniamy przytem, że gdyby prasa rosyjska, dając folgę swej nienawiści do Niemiec w oszczerstwach i śmiesznych wybuchach, miała jeszcze być dumną z tego, że powracający car doznał wprawdzie gościnności berlińskiego dworu został wiernym wykonawcą nienawistnych względem Niemiec uczuć rosyjskiego społeczeństwa, powiększyłoby to owę obelgę w niesłychany sposób. — Wobec tego uważamy przyjazd cara za to, za cośmy go uważali od początku t. j. za bajeczkę, połączoną z obrachowaniem. Gdyby jednak wbrew oczekiwaniom miał on przyjść do skutku, będzie on mimo wszystkiego, co piszą duńskie dzienniki, **wypadkiem politycznym o niezmiernie doniosłych następstwach. Albo odnowi on dawną przyjaźń Rosyi i Niemiec** — a w takim razie prasa rosyjska dokona natychmiastowego zwrotu, albo też **rozszerzy jeszcze ranę, jaką tej przyjaźni zadano.**"

Król **Milan** powrócił już do Belgradu. Teraz nastąpi nominacya 52 członków Skupczyny, która ma się zebrać w połowie przyszłego miesiąca w Niszu.

Tegoroczna skupczyna ma się zająć uchwaleniem zmian systemu podatkowego, co stoi w ścisłem związku z kłopotami finansowemi, domagającemi się rychłego zaradzenia, dalej organizacyą armii, reformą sadownictwa i postępowania konkursowego.

Projektowane zmiany w konstytucyi, nad któremi pracuje osobna komisya, złożona z reprezentantów różnych stronnictw, są jeszcze w bardzo dalekiem polu; uchwalenie tych zmian, jeżeli się na nie zgodzą wszystkie stronnictwa i rząd, należy do zakresu działania wielkiej Skupczyny.

Oba dominujące stronnictwa liberałów i radykalnych wybrały osobne komisye z sześciu członków dla porozumiewania się ze sobą we wszystkich sprawach, jakie przyjdą pod obrady skupczyny. Atoli część stronnictwa radykalnego nie chce się wiązać żadnemi umowami ze stronnictwem liberalnem i pójdzie samodzielnie swoim torem. Na wzajemny stosunek stronnictw do siebie i na tok obrad wpłyną zresztą bardzo poważnie członkowie skupczyny, przez rząd mianowani. Od ich barwy politycznej będzie w wielkiej mierze zależeć tok i kierunek obrad.

Tuż przed zebraniem się obu Izb Zgromadzenia narodowego podpisaną została w Paryżu konwencya z Anglią, zapewniająca **neutralność kanału suezkiego**. We Francyi powitano tę konwencyę radośnie, gdyż jakkolwiek potrzebuje ona jeszcze **zatwierdzenia ze strony innych mocarstw**, można ją w każdym razie uważać za dowód, że Anglia nie upiera się przy żadnych wyjątkowych prawach i skłania się do uwzględnienia słusznych żądań swej odwiecznej współzawodniczki. Z ustępstw, jakie Anglia w tej sprawie poczyniła, wysnuwają nadto w Paryżu wniosek, że z czasem da się ona nakłonić do odwołania swoich wojsk z Egiptu.

Konwencya, o której mowa, orzeka, że neutralność kanału, skoro ją mocarstwa zatwierdzą, rozciągać się będzie także na kanał nilowy, na wszystkie przylegające do kanału przystanie, tudzież na wszystkie magazyny i warsztaty. Żadne okręty wojenne, nie wyjmując nawet tureckich, nie mogą blokować kanału. Nad wykonaniem tych postanowień czuwać będzie komisya, złożona z reprezentantów mocarstw przy dworze egipskim. Komisya ta oznaczy po obu stronach kanału pas neutralny, na którym żadnemu państwu nie wolno utrzymywać siły zbrojnej, ani też wznosić obwarowań. Gdyby zachodziła potrzeba, przysłuża komisyi prawo zażądania zbrojnej pomocy.

Równocześnie podpisały Anglia i Francya kon-

gencyę w sprawie archipelagu Nowych Hybrydów. Gabinet paryski zobowiązał się odwołać ztamtąd zbrojne załogi; Anglia przyznała natomiast Francyi prawo zwierzchnictwa nad dwiema wyspami, wchodzącemi w skład tego archipelagu. Oba państwa zastrzegły sobie prawo interwencyi na wypadek, gdyby ich poddani narażeni byli na niebezpieczeństwo.

Przychylna gen. Boulangerowi skrajnie radykalna *Lanterne* umieszcza dłuższy artykuł o obronie granic którego autorem ma być — jak się domyślają — były minister wojny, odsiadujący obecnie karę w Clermont Ferrand. W artykule tym znajdujemy surową krytykę dawnego planu mobilizacyi, wypracowanego niegdyś przez gen. Ferrona, gdy był jeszcze szefem sztabu generalnego. Następnie mówi autor z wielkiemi pochwałami o rozporządzeniach, wydanych przez gen. Boulangera. Wspomina on także o budowie nowych baraków na granicy niemieckiej które na wiosnę b. r. tyle narobiły hałasu. Z artykułu tego dowiadujemy się, że podczas zajścia ze Schnaebelem zarząd wojskowy przygotowywał się do wydania wojny w przeciągu 24 godzin. Niektóre brygady znajdowały się w ciągłem pogotowiu tak, iż nazajutrz po wydaniu rozkazów mogły już stanąć na granicy, podczas gdy ich komendanci przebywali stale na miejscu przeznaczenia. Pokazuje się zatem, że niepokój jaki rządy Boulangera wzbudzały w Niemczech, nie był zupełnie nieuzasadnionym.

Rząd chiński zwrócił się niedawno z prośbą do Niemiec o wysłanie kilku oficerów na instruktorów armii chińskiej. Prośbie tej stało się zadość i wkrótce uda się do Chin jeden kapitan artyleryi, jeden porucznik jazdy i jeden porucznik z pułku grenadyerów. Wojskowi ci zawarli z rządem chińskim umowę na trzy lata. Na razie będzie każdy z nich pobierać około 1000 marek miesięcznie, po dostatecznem wyuczeniu się języka chińskiego płaca ta zostanie podwojoną.

Kronika.

Kraków, 26 października.

Ks. Biskup Dunajewski wczoraj wieczór powrócił z Wiednia.

Wyzyskiwanie łatwowiernych Na placu tandety przy ulicy Szerokiej, we wtorki, piątki i niedziele zastawia jakieś indywiduum stół i nawołuje do gry w trzy karty, której nazwy nie znamy, a polegającej na zręcznem eskamotowaniu jednej z tychże kart. Pozorna łatwość wygrania zwabia ciekawych, którzy często ostatni grosz stawiają na kartę. Przedsiębiorca tej zabawy śmiało i bezkarnie korzysta z łatwowierności grających. Różni biedacy, między nimi jakiś stolarski czeladnik ze łzami opowiadał, że przegrał cały tygodniowy zarobek 11 złr. Zdarzają się wypadki, że wieśniacy wracający z targu przegrywają tu swoje pieniądze ze sprzedaży uzyskane. Zapytujemy czy wiadomo o tem c. k. dyrekcyi policyi i czy po to stoi przy ulicy Szerokiej strażnik policyjny, aby się spokojnie przypatrywał takiemu wyzyskiwaniu najbiedniejszych ludzi?

Tramwaj krakowski zaprowadza od 1 listopada kupony abonamentowe dla ogółu publiczności ze zniżeniem cen o 4 prct. oraz abonament miesięczny dla młodzieży szkolnej obojej płci, ten ostatni ze znacznem zniżeniem dotychczasowych cen jazdy.

Karty abonamentowe dla młodzieży szkolnej mogą się rzeczywiście okazać pożytecznemi. Jeździć za niemi wolno dwa razy dziennie tam i z powrotem w godzinach przed- i poszkolnych, zaś w niedzielę tylko raz tam i napowrót do godz. 11 przed południem. Cena takiej karty na miesiąc wynosi za jazdę w I klasie 80 ct., a w klasie II 60 ct. od osoby. Należy przyznać, iż jest to cena niska, skoro jednorazowa jazda w obie strony drugą klasą wynosi mniej więcej jednego centa od osoby.

Karty takie nabywać można w zarządzie tramwajów przy ulicy Gazowej nr. 4 w godzinach od 11 do 1 i od 4 do 6 po południu. Posiadający kartę musi się postarać w dyrekcyi zakładu naukowego, do którego uczęszcza o zaopatrzenie jej pieczęcią urzędową bez czego nie byłaby ważną.

Część plantacyj zwana „Dietlowską" otrzymuje po obu stronach żywopłot, oraz znaczną ilość nowych drzewek. Roboty ogrodnicze już się kończą.

Do szkół ludowych miejskich w Krakowie uczęszcza zaledwie połowa ogólnej liczby młodzieży izraelickiej, będącej w wieku obowiązującym do przymusowego chodzenia do szkoły, Druga połowa ogólnej liczby albo wcale nie chodzi do szkoły, albo szuka nauki po chajderach. Objaw to arcyniepomyślny.

Z pracowni krakowskich artystów. Po kąpielowym sezonie zwiększa się ruch artystyczny w naszem mieście. P. Strażyński kończy wielkich rozmiarów obraz z dziejów inkwizycyi. Unierzyski pracuje nad obrazem przedstawiającym „powrót ze służby"; Stachiewicz kończy cykl rysunków na temat baśni ludowych; Tondos wykończył kilka akwarel przedstawiających widoki miasta Krakowa; Stasiak maluje „Nauki o Kościuszce" i „Zdrowaś Marya"; Łuskina podmalował „Karnawał"; Bieszczad lada dzień ukończy „Emaus". Borkowski, którego obraz p. t. „Sejmik" znalazł w tych dniach nabywcę zamierza namalować pendent dla tegoż samego amatora.

Teatr żydowski po nieudanej próbie urządzenia własnego budynku na przedstawienia żargonowo-żydowskie, udał się obecnie z prośbą do magistratu o pozwolenie zajęcia lokalu w kamienicy p. Ebnera przy ulicy Dietlowskiej.

Trudno przypuścić, aby w prywatnym domu dało się zaprowadzić wszelkie wymagane w teatrach środki bezpieczeństwa, jak żelazną kurtynę, dostateczną ilość beczek z wodą, drzwi otwierające się na zewnątrz, sikawki itp.

W hali licytacyjnej w gmachu św. Ducha sekwestrator miejski wydawać będzie zgłaszającym się z dowodami własności osobom suknie, zegarki, sprzęty domowe i narzędzia rolnicze, zajęte u izraelitki Ciwy Kessler, u której miały być pozostawiane.

Wydawanie rzeczy tych i dowodzenie praw własności odbywać się będzie od dnia 1 do końca miesiąca listopada w każdą środę i czwartek od godziny 11 do 2 po południu.

Nagła śmierć. Jan Prześlica rodem z Królestwa Polskiego, 39 lat liczący, zakończył życie nagle pod Nr. 22 przy ulicy Krakowskiej na Kazimierzu, gdzie pozostawał w obowiązku.

Zwłoki odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

Nowy Wiśnicz. Jeden z najwspanialszych zabytków stylu odrodzenia w Polsce, słynny zamek Kmitów w Wiśniczu, ulegnie niezawodnie niedługo zupełnej zagładzie, jeżeli nie znajdzie się szybki ratunek Zaniedbanie wszelkich środków, któreby od słoty i wichru broniły zabytku, przejmuje widza serdecznym żalem. Mury popękane walą się i rozpadają, przez dziury w dachu leją się strugi deszczu na rzeźby kamienne i kolumny. Na domiar złego wandalska ręka niszczy mur rozbierając go na cegły; oglądaliśmy stosy tych cegieł, pochodzących z muru bocznej fortyfikacyi. Czyż właściciele zamku i c. k. konserwator zabytków nic nie są w stanie uczynić, aby to pomnikowe dzieło polskiej architektury zachować dla przyszłości?

Do Dobczyc wyjechał dla objęcia kierownictwa tamtejszego sądu dr. Alfons Małdziński.

W Przeworsku burmistrzem wybrany został p. Wodecki, miejscowy notaryusz.

W Przemyślu odbyła się w niedzielę uroczystość konsekracyi nowego biskupa sufragana ks. Glazera. Ceremonii dokonał miejscowy biskup ks. Solecki w asystencyi biskupów Puzyny i Stupnickiego,— oprócz tych dygnitarzy kościoła obecni byli także arcybiskupi Morawski i Issakowicz Przy sprzyjającej pogodzie odbyła się uroczystość, a towarzyszyła jej bardzo liczna publiczność.

Z Krakowa na uroczystości obecny był ks. kanonik dr. Pelczar.

Wzorowy syn. *Sybirski Wiestnik* donosi, że we wrześniu przeszedł przez Tomsk 17-letni parobczak włościański z gubernii penzeńskiej, udając się do swego ojca, który dobrowolnie wyemigrował na głęboki Sybir, do okręgu minusińskiego. Ze swej ojczyzny do Tomska przeszedł on piechotą 2.500 wiorst (około 350 mil) w ciągu czterech miesięcy, a na dalszą drogę otrzymał zapomogę od rządu. Ciekawa rzecz, że pozostał on był w domu w tym celu, by odrobić pieniądze, które pożyczono jego ojcu na drogę na Sybir.

Do naśladowania. Szewcy warszawscy w dzień patronów swego rzemiosła, św. Kryspina i Kryspiniana, zwykli po nabożeństwie udawać się na zbiorową ucztę, w której uczestniczyli majstrowie wraz z czeladzią. W roku bieżącym zaniechano urządzania uczty a fundusz, jakiby na nią wydać trzeba, przeznaczono na wsparcia dla potrzebujących pomocy towarzyszów.

Bez ujmy dla swej godności za przykładem tym szewców warszawskich mogłyby pójść rozliczne nasze stowarzyszenia nie tylko rękodzielnicze.

Również godny naśladowania a dowodzący szlachetnych uczuć fakt opisuje *Kuryer Warszawski*:

„W pewnym domu na Podwalu służy stróż, od lat dziesięciu sprawujący swoje ciężkie obowiązki z całą gorliwością. Biedak znajduje się jednak w opłakanem położeniu, rodzinę jego bowiem, złożoną z siedmiu osób, trapi nieustanna choroba Zrujnowanego na lekarskie honorarya i apteki stróża chłody jesienne spotkały w letnim kaftanie, bez względu na konieczność przepędzenia znacznej części nocy w bramie. Lokatorowie ulitowali się nad losem biedaka, wręczając mu nabyty drogą składek kożuch".

Ze Stowarzyszeń.

— Posiedzenie miesięczne Koła krakowskiego nauczycieli szkół wyższych, odbyte dnia 23 b. m., wypełniły dwa zajmujące odczyty.

Dr. German zdawał sprawę z bieżącego rocznika czasopisma *Zeitschrift für das Realschulwesen.*

Pismo to, należące do najlepiej redagowanych miesięczników pedagogicznych, zasługuje na uwagę szczególniej ze względu na bardzo bogaty dział „Ruchu naukowego" i ze względu na swą tendencyę. Pismo to wzięło sobie za zadanie, obronę szkoły realnej przed zarzutami, na jakie obecnie często jest narażona, wykazywanie słabych stron gimnazyów i torowanie drogi jednolitej szkole przyszłości.

Prelegent podał treść ciekawszych rozpraw. Omawiając dział, poświęcony rozbiorowi prac ogłaszanych w rocznych sprawozdaniach szkół średnich, zachęca prelegent członków do przesyłania pismom pedagogicznym niemieckim ocen prac pojawiających się w programach galicyjskich, które jak w tem, tak i w innych czasopismach bywają oceniane przez referentów nieznających dostatecznie polskiego języka pobieżnie, lekceważąco lub zbywane milczeniem.

Na niemieckich czytelnikach musi to robić uznanie, że w Galicyi nic uwagi godnego nie piszą. Zachęca również członków Koła do podawania uzupełnień dotyczących Galicyi do dzieła *„Umlaufte Erklärung der österreichischen Ortsnamen"* i sprostowania licznych, rażących błędów tego dzieła, odnoszących się do nazw naszego kraju.

Następnie przedstawił prelegent na podstawie odnośnych artykułów czasopisma, wzorowy ustrój szkół średnich norwegskich i plan reformy, który się pojawił w Morawii.

P. Zawiliński miał następnie odczyt pod tytułem: Spór o autentyczność rękopisów Królodworskiego i Zielonogórskiego.

Przypomniawszy treść obu rękopisów przedstawił prelegent najnowszą fazę sporu, mającego po stronie przeciwnej charakter czysto naukowy.

Na podstawie obfitego materyału, zawartego w czasopiśmie naukowem czeskiem „Athenaeum" z roku 1886 i 1887 wykazał, że ani język, ani treść pod rozmaitym względem nie odpowiada czasowi, do którego oba te zabytki pospolicie odnoszą (w. XIII); natomiast prawie z drobiazgową dokładności udowodniono, skąd fałszerz (czy nim był sam W. Hanka, czy kto inny, o osobę nie chodzi) czerpał swe bałamutne wiadomości językowe, historyczne i socyologiczne Badania mikroskopijne i chemiczne, które w celu obrony przedsięwzięto, pomnożyły raczej dowody nieautentyczności tak, że poważna część społeczeństwa czeskiego i cały świat uczony, w fałszerstwo obu rękopisów nie wątpi.

Odznaczenia. Cesarz nadał radcy rachunkowemu dyrekcyi skarbowej we Lwowie Karolowi Gracce tytuł i charakter nadradcy rachunkowego.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 27 października: „Szczęście małżeńskie", (*Le bonheur conjugal*), komedya w 3 aktach z francuskiego Albina Valabregua W roli Janiny wystąpi nowoangażowana panna Stanisława Kłosowska.

W sobotę 29 października: po raz pierwszy „Biruk", (*Les cinq doigts de Birouk*), dramat w 5 aktach Piotra Decourcella, tłumaczył Zygmunt Sarnecki.

Okręgowy Związek straży pożarnych ochotniczych.

Bochnia, 22 października.

Dnia 16 bm. odbył się w Okocimie Zjazd siedmiu straży ogniowych ochotniczych: bocheńskiej, brzeskiej, myślenickiej, okocimskiej, wielickiej, wiśnickiej i zaklinczyńskiej.

Powodem Zjazdu była myśl, rzucona przez Radę zawiadowczą straży ogniowej ochotniczej w Bochni, zorganizowania Związku okręgowego straży ogniowych ochotniczych z powiatu bocheńskiego, brzeskiego, myślenickiego i wielickiego.

Po odbyciu nabożeństwa w kościele parafialnym w Okocimie, udali się delegaci do sali posiedzeń, celem uchwalenia statutów dla związku i przeprowadzenia wyborów wydziału

Najstarszy wiekiem delegat p. Bruno Miczyński, powołany został do przewodniczenia na posiedzeniu. Po krótkiem, a jędrnem zagajeniu powołał na sekretarzów pp. Fr. Górę i Fr. Hawranka.

Następnie wezwał p. Fr. Górę jako referenta projektu statutu dla Związku, do odczytania tego projektu. Nad projektem wywiązała się dyskusya, w której zabierał głos p Ed. Klebert i p Fr. Góra, poczem projekt statutu Związku z małemi zmianami jako statut uchwalony został

Następnie przystąpiono do wyboru prezesa Związku.

Na wniosek p. Br. Miczyńskiego delegaci uchwalili jednogłośnie powołać na tę godność znanego ogólnie z energii i zamiłowania w chęci służenia dobrej sprawie p. Jana Goetza-Okocimskiego, poczem na wniosek p. Fr. Hawranka postanowiono przerwać na chwilę dalsze wybory i wydelegować pp. Br. Miczyńskiego, Em. Schünke i Fr. Górę do wybranego prezesa celem oznajmienia mu wyboru z prośbą, aby wybór ten przyjął i dalszym wyborom przewodniczył. Delegacyi przybyłej do prywatnego mieszkania p. Jana Goetza-Okocimskiego oświadczył tenże, że wybór ten zaszczytny przyjmuje, poczem wraz z delegacyą udał się do sali posiedzeń i kierownictwo nad wyborami objął.

Do wydziału obrani zostali jako członkowie pp. Zygmunt Miczyński z Wieliczki, Henryk Markiewicz z Wiśnicza, Franciszek Góra i Franciszek Hawranek z Bochni, Walenty Lisiński z Brzeska i Wolfgang Peleter z Okocima, jako zastępcy pp. Augustyn Locher z Bochni, Walenty Gołębiowski z Wiśnicza i Wincenty Ledochowski z Okocima. Wiceprezesem obrano p. H Markiewicza, a sekretarzem p. Fr. Górę.

Po wyborach około godz. 3 po południu zasiedli wszyscy delegaci wraz z prezesem Związku do uczty, przez p. Jana Goetza-Okocimskiego urządzonej, którą obecność tegoż i ochoczość uczestników przy dźwiękach kapeli salinarnej z Bochni tak ożywiły, że przeciągnęła się do godz. 6 wieczór. Pierwszy toast wniósł wiceprezes Markiewicz na cześć prezesa p. Jana Goetza-Okocimskiego, ostatni p. Br. Miczyński „kochajmy się."

Zaznaczyć należy, że pierwszy ten Związek okręgowy strażacki powstał z inicyatywy straży ogniowej ochotniczej w Bochni. Byłoby wskazanem, aby i inne miasta połączyły się w związki okręgowe, które w prowincyach niemieckich, w dobrze zrozumianym interesie, już oddawna istnieją.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Ostatni zeszyt *Misyj katolickich* przedstawia się bardzo zajmująco. Pismo to bogate w treść, odpowiadającą jego założeniu, pod względem wydawniczym jest niezwykle starannem. Miłemi są dla każdego Polaka wzmianki o koloniach polskich w Ameryce, również ryciny, przedstawiające dziatwę szkół polskich na obczyźnie.

— W Paryżu ukazała się nowa powieść Pawła Margueritte, jednego z pięciu autorów, podpisanych na proteście przeciwko Zoli, p. t. „Pascal Géfosse".

— Dr. Henryk Pacanowski, lekarz w Warszawie, na zaproszenie redakcyi lekarskiego czasopisma *Schmidt's Jahrbücher der gesammten Medicin,* wychodzącego w Lipsku, został sprawozdawcą nowootworzonego w tem piśmie działu, poświęconego specyalnie polskiemu piśmiennictwu lekarskiemu.

— Petersburska akademia nauk przyznała nagrodę w kwocie 1000 rs generał majorowi Puzyrewskiemu za napisaną przez niego po rosyjsku historyę wojny polsko rosyjskiej w 1831 r. Dzieło to wyszło w Warszawie po polsku nakładem wydawnictwa *Przeglądu tygodniowego.*

— Juliusz Clarétie napisał komedyę w jednym akcie p. t. „Un Diner chez Talma". Rzecz dzieje się w Paryżu 9 termidora.

— U wydawcy Dentu w Paryżu wyszedł „Dykcyonarz pseudonymów", ułożony przez Jerzego d'Heilly. Obszerne to dzieło — ma ono bowiem 600 stronic — zawiera wiele cennych, a nieznanych dotychczas szczegółów, dotyczących biografij autorów.

— Najnowsza komedya Spielhagena p. t. „Filozofia" upadła po pierwszem przedstawieniu w monachijskim teatrze.

— W Paryżu odbyło się 15 b. m. otwarcie teatru Opery komicznej, mieszczącej się tymczasowo w salach Teatru Lirycznego. Sezon rozpoczął się operą Gounoda „Romeo i Julia". Przedstawienie odbywało się wobec małej tylko garstki publiczności, tłumy stały przed budynkiem; po krótkiej jednak chwili, słysząc od naocznych świadków o zaprowadzonych ulepszeniach, przezwyciężono strach i przedstawienie odbyło się w przepełnionej sali. Był na niem obecny autor opery.

Bibliografia. (Pisma dla ludu i dla młodzieży).

— Czermak Wiktor: Jadwiga królowa polska: (Wyd. *Macierzy* 37). Lwów. 1887, (34 str. 6 ct.).

— Krynicki Konst.: O Wiśle, jej dopływach i miastach nad nią leżących. Wyd. drugie popr. z mapą i obrazkami (książ. dziesięciogroszowa). Warszawa. 1887.

— Majerski Stan.: Stosunki religijne u staroz. Greków. Lwów 1887.

— Turski J. K.: Ostatnia wola, powieść z życia ludu górskiego. Poznań. 1887.

— Weryho Marya: Gimnastyka dla dzieci od lat 4 do 9, podręcznik do użytku rodziców i wychowawców Warszawa. 1887. (40 ct.).

Dział ekonomiczny.

Nowe źródła nafty i Rada powiatowa.

Krosno, 22 października.

Przed rokiem jeszcze nie był nikt przygotowany na ogromny rozwój produkcyi naftowej w naszej okolicy, który po wywierceniu kilku studzien we Wietrznem przybrał rozmiary kolosalne. Na gruncie wymienionym prowadzą roboty i eksploatują teren naftowy p. Klobasa, właściciel Zrencina, w spółce z 2 obcokrajowcami pp. B. i M. G. Produkcya ich dzisiejsza wynosi z studzien, po dziś dzień wywierconych, około 1000 amerykańskich baryłek dziennie. Łatwo sobie wyobrazić, jaki ruch spowodowało odkrycie podobnych źródeł w okolicy Wietrzna i wzdłuż drogi prowadzącej do stacyi kolei w Krośnie, gdzie surowiec wydobyty odstawiają. Łatwo zrozumieć, że przedsiębiorcom wyż wymienionym wobec ogromnej co miesiąc wzrastać obiecującej kopalni — przyszła myśl położenia rur do stacyi kolei, by sobie oszczędzić część kosztów transportu, które rzecz oczywista wynoszą znaczne sumy. Ponieważ jednak — wobec istniejącej komunikacyi — przeprowadzenie naftociągu przez grunta włościańskie wobec naturalnego oporu chłopa, mającego zysk z transportu ropy, było prawie niepodobnem do przeprowadzenia, — udali się przedsiębiorcy do Rady powiatowej z prośbą, by im za opłatą paruset złr. rocznie pozwoliła położyć rury we fosie wzdłuż drogi do Krosna. Rada powiatowa w zasadzie zgodziła się na to i upoważniła Wydział do zrobienia układu z tymi panami. Otóż niech mi wolno będzie nadmienić tutaj, że Rada powiatowa postąpiła nieco nieoględnie i powzięła postanowienie, którego przy bliższej rozwadze należało unikać. Jeżeli bowiem z jednej strony podobała się w ten sposób przedsiębiorcom kopalni Wietrzno możność oszczędzenia sobie kosztów transportu, to z drugiej strony Rada powiatowa jednym zamachem zniweczyła kilkuset chłopom możność zarobkowania za pomocą furmanek, a zarobek ten wobec płacy 50 ct. za amerykankę odstawioną do kolei, wynosi mniej więcej rocznie około 800.000 złr., które dziś zostają w powiecie, wzbogacając całą okolicę, obdarzoną przez naturę lichemi gruntami. W miarę wzrostu produkcyi surowca, wzrostu prawie pewnego, zysk ten pozostając w powiecie, oczywiścieby się wzmógł w dwójnasób, a może i w trójnasób. Zysk zaś, który pozostanie w kieszeni przedsiębiorców w razie przeprowadzenia naftociągu, najniezawodniej powędruje za granicę i okolicy całej nic a nic z tego bogactwa odkrytego nie przyjdzie. To powinien był być wzgląd dość poważny, by Rady powiatowej nie skłaniać do zawierania układów wręcz przeciwnych interesom setek, a może tysięcy mieszkańców, choćby one były i w interesie jednego lub trzech przedsiębiorców. Oprócz tego jednak zdaje mi się, że Rada powiatowa postąpiła tu wręcz przeciwnie z interesem swoim kasowym. Posiada ona na moście w Zrencinie myto, które dotąd czyniło 400 do 500 złr. rocznie, — łatwo pojąć, że z powodu tak znacznego wzrostu ruchu myto to na rok przyszły i następne może pójść na licytacyi za cenę 2000 złr., a może i więcej. Pozwalając na rurociąg Rada powiatowa traci ten dochód, którego nie pokryje wynagrodzenie które przedsiębiorcy zapłacą jej rocznie za użytkowanie drogi na rurociągi.

(Powyższą korespondencyę umieściliśmy, aby donieść o pocieszającym wzroście produkcyi, chociaż nie zgadzamy się bynajmniej z jej uwagami o postanowieniu rady powiatowej. Przyznajemy, że przez położenie rur nie będzie zarobku w odstawianiu surowca do Krosna, ależ nie było go i teraz o tyle, o ile nowe źródła powiększyły materyał, potrzebujący odstawy, Przez położenie rur przeto nie ubędzie zarobku, a przynajmniej nie wiele go ubędzie, ale da się możność należytego eksploatowania nowych źródeł, a tem samem stworzy się nowe warunki, wśród których, chociaż z większym zyskiem właścicieli źródeł, będzie mogło wiele rąk znaleźć zatrudnienie i zarobek. Czem szersze i dogodniejsze warunki, tem pewniejszy rozwój każdej gałęzi przemysłu, tem więcej pożytku dla okolicy i kraju, bo w parze z jedną gałęzią przemysłu rozwijają się zwykle inne gałęzie pomocnicze, a wszystkie razem przyczyniają się do powszechnego ruchu a więc ewentualnie muszą wpłynąć na zarobek z furmanek i na powiększenie dochodu z myta, a więcej jeszcze z dodatków do podatków od nowych przedsiębiorstw zarobkowych. Jakżeby kraj wyglądał gdyby zapatrując się tak, jak p. korespondent, a z nim wielu mieszkańców kraju opierał się był budowaniu kolei żelaznych? Pod tym względem postąpiono inaczej, bo nietylko upominano się o powiększenie sieci kolejowej, ale dawano znaczne subsydya. Na mniejsze rozmiary i w granicach szczupłego zakątka ma się rzecz podobnie z projektowanemi rurami. Kwestya, czy właściciele nowych obfitych źródeł są wszyscy krajowcy, czy nie, ma tu znaczenie drugorzędne; a druga kwestya czy zyski przedsiębiorców pójdą za granicę, nie powinna wywierać tu żadnego wpływu, bo nie ma żadnej rękojmi, czy właściciel krajowiec nie wywiezie zysku tak samo za granicę, jak się to zdarza bardzo często.

Tych kilka uwag uważaliśmy za stosowne dołączyć tu, aby zaznaczyć nasze zapatrywanie na warunki rozwoju przemysłu w kraju i przestrzec przed zaściankowem niejako sądzeniem rzeczy).

(*Przyp. Red.*)

Walka cłowa między Niemcami i Rosyą.

Za przykładem Niemiec poszły zwolna inne państwa powypowiadały traktaty handlowe i zaprowadziły t. z. cło autonomiczne, kierując się wyłącznie względami na interesa własnego przemysłu i rolnictwa. Z tego powstała walka wszystkich między sobą bo nawet w Anglii zaczynają się odzywać głosy o zaprowadzenie ceł na niektóre towary zagraniczne, mianowicie na zboże.

Przeszłego roku żarliwa walka toczyła się na tem polu między Austro-Węgrami a Rumunią i i dotąd nie doprowadziła żadnej strony do jakiegokolwiek ustępstwa. Obecnie zanosi się na jeszcze żarliwszą walkę między Rosyą a Niemcami, chociaż początek jej sięga jeszcze r. 1878, kiedy Rosya nominalnie nie podnosząc ceł. zaprowadziła opłatę w złocie. Odtąd i Niemcy i Rosya podnosiły po kilka razy cła u siebie, przez co Niemcy straciły wiele ze swego zbytu towarów przemysłowych do Rosyi, Rosya zaś ze zbytu produktów ziemiańskich. Niemcy rozgniewane odgrażają się, że jeszcze więcej podniosą cła zbożowe, na to odpowiada im Rosya zapowiedzią wyższych ceł na niektóre wyroby przemysłowe. Walce tej poświęciły *St Peters. Wiedomosti* osobny, uwagi godny artykuł, Iwaniuszenkowa.

Zamierzone wyższe cła niemieckie nie przestraszają tego dziennika bo — jak mówi — 20 milionów pudów żyta, które Niemcy sprowadzały z Rosyi do siebie nie znaczą wiele przy 300 do 400 milionach pudów tego zboża, wywożonego rocznie za granicę.

„Niech więc Niemcy nie konsumują sobie części naszego zboża — powiadają *St. Peters. Wiedomosti* — to dla nas obojętne."

Tak postawiwszy kwestyę, dziennik ten przypomina, że handlowa polityka Niemiec przyprawiła już Rosyę o dotkliwe straty i że Niemcy dalej myślą pracować w tym kierunku. Na to należy coś radzić i najprędzej przedsięwziąć cały szereg środków, któreby zdolne były sparaliżować działalność sąsiadki.

„Prusy pragną podnieść cło do wysokości 500 marek od każdego wagonu pszenicy i żyta a jednocześnie w celu zaszkodzenia przemysłowi młynarskiemu zamierzają ustanowić premie za wywóz mąki za granicę. I jedno i drugie może być z łatwością sparaliżowanem przez ustanowienie nieznacznego cła wywozowego od żyta wywożonego przez granicę pruską. Główną ilość zboża, wywożonego do Prus, konsumuje Śląsk, który ma go o 5 do 6 kopiejek taniej na pudzie, gdy zboże idzie drogą lądową, niż gdyby szło drogą morską. Wobec tego faktu, cło wywozowe w wysokości 5 czy 6 kopiejek od puda żyta, wywożonego przez granicę lądową, nie narazi nikogo na straty. W ten sposób da się pewien przywilej młynarzom i będzie to zarazem pewnym środkiem, zabezpieczającym nasze interesy ekonomiczne."

Na tem wszakże nie koniec. Zachodzi potrzeba użycia radykalniejszych środków represyjnych.

„Nasza taryfa celna ustanawia cła jednakowej wysokości dla wyrobów, przychodzących z Niemiec i z innych krajów zachodnich. Jestto wyraźna niesprawiedliwość dla państw, będących konsumentami zboża rosyjskiego. Anglia, Holandya i Szwecya przepuszczają nasze zboże przez swoje granice bez żadnego cła, a Francya pobiera cło niewielkie. Przy zamierzonej rewizyi taryfy celnej należy podnieść cło od wszystkich przedmiotów przywozu i przeprowadzić ścisły system, który znalazłby wyraz w tem, że w celu podniesienia naszego zbytu opłaty cłowe od przedmiotów wyrobu, pochodzących z krajów, które nie pobierają ceł od naszych produktów, winny być niższe, aniżeli opłaty od wyrobów pochodzących z innych krajów. Anglia np. przyjmuje nasze zboże bez cła wwozowego, dlategoteż dla wyrobów angielskich, przychodzących do portów naszych bądź pod angielską, bądź też pod rosyjską banderyą, cło przywozowe winno być niższe, niż dla innych o 20 prc. To samo należy stosować i do wyrobów holenderskich i szwedzkich. Francya pobiera niewielkie cło od naszego zboża, niech więc jej wyroby opłacają i u nas cło przywozowe, ale niższe o 10 prc. Wyroby niemieckie, dostające się do nas drogą lądową za pośrednictwem firm niemieckich lub morską pod niemiecką banderyą, winny opłacać cło w całkowitej sumie, wskazanej w taryfie celnej. Nic na tem nie stracimy, gdyż wobec projektowanych przez nas ulg dla państw przyjmujących nasze zboże bez cła, opłaty celne winny być przy rewizyi taryfy podniesione o 10 do 20 prc. Ale na przemysł niemiecki spadną takie cięgi, o których doniosłości mogą sądzić tylko ludzie blisko stojący obrotów handlowych i mający z tem do czynienia w praktyce. Rosya ze swą nieprzemysłową stumilionową ludnością jest tak poważnem miejscem zbytu, że strata tego targowiska będzie dla Niemiec miała znaczenie niemal zupełnego bankructwa.

Niemiecki system ceł zbożowych przyprawił już o takie straty nasze gospodarstwa rolne, że z konieczności musimy uciekać się do represalij. — Szkodliwie oddziaływając na nasze rolnictwo, niemiecka polityka celna odbija się pośrednio i na przemyśle wszystkich krajów, zwłaszcza zaś naszego. Upadek cen zboża nie daje gotowizny rolnikom, zmniejsza do minimum ich zdolność do kupowania, co ze swej strony szkodzi przemysłowi i wywołuje w nim zastój. Stan rolniczy stanowi u nas prawie 80 prc. ogólnej ludności, łatwem więc jest do pojęcia, jak ważną dla przemysłu rzeczą zamożność tego stanu. Środek przez nas proponowany będzie silną bronią w naszym ręku i nie dalej jak po upływie roku błagać będą w Niemczech o zniesienie ceł zbożowych w tem przewidywaniu, że opłaty celne od wyrobów niemieckich zrównamy z opłatami pobieranemi od wyrobów innych krajów. Wówczas też będzie czas pomyśleć nad tem i potargować się z dobrym sąsiadem."

Nowoje Wremia popiera bardzo ten projekt i powiada, że należałoby uczynić wyjątki dla pewnych wyrobów angielskich i francuskich, ale co do Niemców — to oświadcza, że projekt jest zupełnie racyonalny „gdyż z przeciwnikiem należy walczyć tą samą co on bronią."

Zmniejszanie się dochodów cłowych i nowe podniesienie ceł w Rosyi. Zaprowadzone w roku bieżącym w widokach ochrony przemysłu wewnętrznego podwyższenie ceł w Rosyi na niektóre towary zagraniczne, zwłaszcza na odlewy, żelazo i wyroby żelazne, jak się pokazuje pociągnęło za sobą znaczne zmniejszenie się dochodów cłowych. Z memoryału przedłożonego przez departament cłowy ministerstwu skarbu okazuje się, że za pierwsze sześć miesięcy roku bieżącego wpłynęło na europejskiej granicy ceł z przywożonych towarów w sumie 29,473.836 rubli złotem; w tymże samym okresie w r. 1886 wpłynęło 35,448.818 rubli, czyli w roku bieżącym mniej o 5,974.982 rubli złotem, co równa się 9,978.820 rublom papierowym. Oprócz tego podług wiadomości, za następne 2 miesiące roku bieżącego okazuje się ciągłe zmniejszanie się dochodów cłowych.

To zniżenie się dochodów jest powodem, że, jak *St. Pet. Wied.* informują, minister skarbu nie chce czekać na rezultat ogólnej rewizyi taryfy cłowej, lecz domaga się już teraz zezwolenia przez radę państwa na podwyższenie ceł od następujących przedmiotów: 1) Od kamieni drogocennych, pereł w ziarnie i w sznurkach, granatów, korali prawdziwych i fałszywych z 2 rs. 40 od funta do 24 rs. od funta, czyli 25 kop. od zołotnika. 2) Od bawełny surowej do wysokości 1 rubla od puda złotem, czyli 55 kop. więcej niż dotąd. Przewidują, że to przyniesie skarbowi do 4 milionów w złocie. 3) Od kawy do 3·25 kop. od puda. 4) Od pomarańcz i cytryn świeżych do 20 kop. od puda, co zapewni skarbowi około 300.000 rubli rocznie. 5) Od herbaty do wysokości 7 rubli od puda, przywożonego przez komorę Irkucką, zaś cło od herbaty, przywożonej przez granicę chińską i rzeką Amurem, podnieść do 3 rubli od puda. Cło od herbaty w cegiełkach 2·50 od puda. 6) Tkaniny bawełniane surowe, bielone i farbowane opłacać będą 7 rubli od puda brutto. Wyjątek zrobiono dla nici do szycia i robienia na drutach, jako potrzebnych dla rzemieślników. 7) Koronki bawełniane, lniane, konopne, wełniane i jedwabne będą oclone w sposób następujący: roboty ręczne oraz jedwabne roboty maszynowe 7 rubli od funta, zaś roboty maszynowe, oprócz jedwabnych, 3 ruble od funta. 8) Wyroby zegarmistrzowskie: zegarowe mechanizmy do zegarków kieszonkowych oraz do ściennych, podróżnych i stołowych zegarów, zegarki i chronometry kieszonkowe złote i srebrne. Tu *St. Pet. Wied.* nie podają wysokości cła. Wiemy więc tyle tylko, że teraźniejsze cło ulegnie zmianie, ale w jakiej normie — nie możemy powiedzieć.

Walny zjazd delegatów stowarzyszeń zaliczkowych i zarobkowych odbędzie się — jak wiadomo — dnia 31 b. m. i 1 listopada we Lwowie.

Ze względu na doniosłość spraw postawionych na porządku dziennym obrad tegorocznego Zjazdu delegatów stowarzyszeń i mogące jeszcze wpłynąć wnioski, które wymagać będą pracowitej i ścisłej dyskusyi — p. W. Biechoński, dyrektor Towarzystwa zaliczkowego w Gorlicach, zaprasza kolegów, którzy mandaty od stowarzyszeń do zastępowania ich na zjeździe tegorocznym otrzymają, aby zechcieli dla poufnej narady przybyć do Lwowa dnia 30 października b. r. i wziąć udział we wspólnej konferencyi w biurze związku stowarzyszeń plac Maryacki l. 9 w niedzielę 30 b. m. o godzinie 7 wieczór odbyć się mającej.

Targ nierogacizny. Wiedeń, dnia 25 października. Dostarczono ogółem 9041 sztuk; z Galicyi 4872 sztuk, z Węgier 3876 sztuk. Usposobienie targu było dosyć ożywione.

Płacono za towar wyborowy po $42^1/_2$—$43^1/_2$ ct., wyjątkowo po 44 ct., średni po 41 do 42 ct., lekki po 38 do 40 ct., prosiaki po 30 do 39 ct. za kilogram żywej wagi bez podatku konsumcyjnego.

Na targowicach wiedeńskich w tygodniu ubiegłym było: 3823 sztuk bydła rogatego po 37 do 60 złr. za cetn. metr.; 2487 sztuk cieląt zabitych po 44 do 60 cetn. za kil. i 221 żywych po 38 do 50 cetn.; 1109 owiec zabitych po 26 do 44 cetn. za kilgr. i 2111 żywych po 6 do 19 złr. za parę; wreszcie 847 sztuk świń zabitych po 38 do 52 cetn. i 10.191 żywych po 29 do 43 cetn. za kilo bez podatku konsumcyjnego.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego).
Kraków, dnia 26 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	741 6 mm	749 3 mm	754 0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+3°,2	+1°,8	+3°,5
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 3	W 1	W 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	83%	84%	69%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	10	9

Uwagi: W południe śnieg pruszył.

Koło polskie.

Od sekretaryatu Koła polskiego otrzymujemy następujące sprawozdanie:

Koło poselskie polskie na posiedzeniu w dniu 20 b. m. zastanawiało się najprzód nad przedmiotami będącymi na porządku dziennym przyszłego posiedzenia Izby. — Postanowiło najprzód głosować za wnioskami komisyi legitymacyjnej, wnoszącej, aby uznać za ważne wybory kilku posłów i za wnioskami komisyi dla nietykalności poselskiej a wnoszącej, iżby z powodu przedawnienia odrzucono żądanie sądu wytoczenia procesu przeciwko posłowi Swobodzie, wreszcie za wnioskami komisyi budżetowej o przyjęcie do wiadomości zamknięć rachunków funduszu melioracyjnego i rachunków budowy kolei żelaznych Tarvis-Pontafel, Dranburg-Wolfsberg i Mürzzuschlag-Neuberg.

Dalej przewodniczący poddał pod rozprawy wnioski samoistne członków. P. Popowski przedstawił, iż według otrzymanych przez niego doniesień, wszystkie roboty przy budowach dróg żelaznych prywatnych i rządowych, oddano bez ofert wielkiemu przedsiębiorcy wiedeńskiemu, a ponieważ ma być budowany drugi tor na kolei z Podgórza do Oświęcima i do Kalwaryi, wnosi aby wysłać deputacyę do ministra handlu, by przy budowach dróg żelaznych w kraju naszym, uwzględniano przedsiębiorców krajowych przy równych ofertach. Hausner popiera ten wniosek, Chrzanowski dodaje, aby Koło polskie jak dawniej, tak i teraz żądało, iżby licytacye na budowę dróg żelaznych rozpisywane były nie na całą linię, lecz na jej części, bo wtedy tylko mogą się ubiegać przedsiębiorcy krajowi, nie mający wielkich kapitałów, jak firmy zagraniczne, a budowa kolei Leluchowskiej dowiodła, iż takie postępowanie jest także korzystnem dla skarbu państwa, stawia więc odpowiedni dodatek do wniosku Popowskiego. P. Lewakowski Karol sądzi, iż wszystkie starania w tym kierunku będą bezskuteczne, dopóki nie nastąpi decentralizacya zarządu kolei państwowych. Poseł Mniszek popiera wniosek Chrzanowskiego i przytacza nadużycia przy wywłaszczaniu gruntów. Przew. Grocholski odpiera twierdzenie Lewakowskiego, jakoby Koło nie robiło starań o decentralizacyę zarządu kolei państwowych i o uwzględnienie przedsiębiorców krajowych i wykazuje, że urzędnicy przy kolejach państwowych w Galicyi są po największej części Polacy. Poseł Jaworski przedstawia, iż rząd nie buduje obecnie żadnej drogi żelaznej w Galicyi, a gdy zażąda kredytów na budowę drugich torów, będzie właściwa chwila do wysłania deputacyi do ministra handlu z żądaniami według wniosków Popowskiego i Chrzanowskiego. Poseł Lewakowski August przytacza również nadużycia przy wywłaszczaniu gruntów pod kolej Transwersalną. Po dłuższej jeszcze dyskusyi przyjęło Koło wnioski Popowskiego i Chrzanowskiego i wybrało do deputacyi, która ma przedłożyć ministrowi handlu żądania zawarte w tych wnioskach, pp. Chrzanowskiego, Hausnera i Popowskiego. — Wniosek p. Karola Lewakowskiego, przedłożony po zamknięciu dyskusyi, aby Koło robiło kroki o decentralizacyę zarządu państwowych dróg żelaznych, odłożył przewodniczący do dyskusyi na następnem posiedzeniu Koła.

Przewodniczący zawiadamia, że wkrótce przyjdą pod obrady Izby wnioski komisyi izbowej co do zmian poczynionych przez Izbę panów w projekcie ustawy o zabezpieczenie robotników na wypadek kalectwa przy maszynach, uchwalonym przez Izbę poselską, przeto proponuje, aby Koło wzięło pod rozwagę wnioski komisyi izbowej co do tych zmian. Koło na to się zgadza, a sprawozdawca komisyi pos. Biliński przedstawia te wnioski. Mianowicie komisya proponuje, aby Izba poselska zgodziła się na drobne zmiany stylistyczne w kilku paragrafach, oraz na drobne zmiany w § 7. Natomiast proponuje, aby Koło odrzuciło zmianę w § 17 uchwaloną przez Izbę panów, która rozdziela robotników na dwie kategorye, płacących i niepłacących do funduszu ubezpieczeń, bo rozdział ten wywarłby wpływ bardzo niekorzystny pod względami społecznym, moralnym i finansowym; Koło uchwala, aby pozostać przy uchwale Izby poselskiej. Wreszcie wnosi p. Biliński, aby Koło głosowało także za odrzuceniem zmiany uchwalonej w Izbie panów w § 46, iżby robotnik okaleczały otrzymywał nie tylko wynagrodzenie z funduszu ubezpieczeń, ale także aby miał prawo wytoczyć proces przedsiębiorcy jeżeli mu się zdaje, iż z tegoż zawinienia to okaleczenie powstało. Pp. Biliński, Hausner i Czaykowski Wład. wykazują, iż przyjęcie tej poprawki obala całą zasadę i wszystkie korzyści systemu ubezpieczeń, bo spowodować może liczne procesa między robotnikami a chlebodawcami, czemu właśnie ten system ma zapobiedz. Koło uchwala paprawkę tę odrzucić.

Pp. Chotkowski i Czerkawski zdali sprawę z kroków deputacyi do ministra oświecenia w poparciu petycyi miasta Podgórza o założenie tamże gimnazyum, minister oświadczył, iż uznaje potrzebę założenia w Krakowie czwartego gimnazyum, lecz czy takowe będzie w Podgórzu, czy w innej dzielnicy Krakowa, to okaże bliższe zbadanie miejscowych stosunków.

P. Abrahamowicz przedłożył Kołu następujące dwa wnioski: „Koło polskie poleca komisyi parlamentarnej: a) iżby poczyniła starania w celu ostatecznego załatwienia na drodze konstytucyjnej ustawy o opustach podatku gruntowego w razie szkód elementarnych; b) by rozpoczęła rokowania z rządem w przedmiocie ponowienia projektu do ustawy o należytościach skarbowych w duchu dawnych uchwał Koła polskiego. Po obszernych rozprawach, obydwa wnioski jednomyślnie przyjęte zostały; przedstawiony przy końcu dyskusyi oddzielny wniosek Chamca, aby Koło wybrało komisyę, któraby ułożyła memoryał o reformę ustawy o poborze podatków i o należytościach skarbowych, ma być roztrząsanym na późniejszem posiedzeniu Koła.

W końcu p. Sawczyński zwrócił uwagę Koła, iż minister obrony krajowej nie odpowiedział na interpelacyę Koła wystosowaną do niego jeszcze w maju r. b. co do nieuzasadnionego żądania aby gminy miejskie dostarczały magazynów na zapasy dla obrony krajowej. Przewodniczący Grocholski przyrzekł zapytać ministra o przyczynę zwłoki w odpowiedzi na interpelacyę.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Sambor, 26 października. Przy wczorajszym wyborze posła na sejm oddano 634 głosów. — Wybranym został Edward Uderski, inżynier cywilny, na którego padło 349 głosów. Kontrkandydat Julian Szemelowski, notaryusz ze Lwowa, otrzymał 265 głosów; inne głosy rozstrzeliły się między kilku kandydatow.

Wiedeń, 26 października. Koło polskie na wczorajszem posiedzeniu zajmowało się dzisiejszym porządkiem dziennym Izby, po odczytaniu kilku nadeszłych petycyj a pomiędzy temi petycyi dróżników żądających polepszenia bytu. Ostatnią petycyę odesłano do komisyi budżetowej.

Wniosek ks. Hohenlohe żądający ulg podatkowych z powodu klęsk elementarnych, odesłano do komisyi budżetowej. Wniosek ten ma związek z podobnym wnioskiem p. Abrahamowicza.

Nastąpiły dalsze obrady nad ustawą o ubezpieczeniu robotników od wypadku. Koło polskie przyjęło wszystkie paragrafy według zmian przedsięwziętych przez Izbę panów z wyjątkiem §§ 45, 46, które Koło uchwaliło przywrócić według pierwotnego brzmienia, uchwalonego przez Izbę poselską. Powodem tej uchwały były „względy moralne", mianowicie obawa, żeby pokątni pisarze nie wichrzyli bez potrzeby pomiędzy robotnikami, namawiając ich do procesów.

Dalej zastanawiano się nad nr. 4 porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia Izby. Mianowicie nad ustawą o kasie powiatowej dla chorych robotników, wedle przedsięwziętych poprawek w Izbie panów.

Przy §. 3 była duskusya, mająca na celu obronę interesów funduszu krajowego. W tym kierunku przemawiali Chrzanowski, Niemczynowski, Kopyciński i dr. Karol Lewakowski, jednakowoż utrzymała się poprawka Izby panów z ujmą dla funduszu krajowego.

Przy §. 1 przyjęto poprawkę stylizacyi Izby panów, opiewającą, że zanim wyjdzie krajowa ustawa o robotnikach rolnych, wolno tymże jakoteż ich chlebodawcom przystępować do kas powiatowych dla chorych.

Alinea 1 tego paragrafu została zarzucona, przez co natychmiastowe tworzenie się kas dla chorych nie weszłoby w życie. Przy tej uchwale objawiły się dobitnie interesa pseudo-autonomiczne, a właściwie szlachecko-kastowe.

Przy końcu posiedzenia miano dysputować nad żywotnemi i kraj żywo obchodzącemi wnioskami. Tymczasem zastępca przewodniczącego wyszedł, a przewodniczący tłomaczył się stanem zdrowia, zaczem dano tym sprawom — „szybera", jak to nieraz za dobrych praktykowało się czasów.

Wiedeń. 26 października. Konferencye pomiędzy przewódzcami klubu czeskiego a przedstawicielami gabinetu toczą się dalej. Dziś ma przyjść do zupełnego porozumienia. Rząd okazał gotowość uwzględnienia części życzeń czeskich mianowicie zezwolenia na utworzenie osobnego czeskiego fakultetu teologicznego i wyższego gimnazyum w Kromieryżu, jakoteż na decentralizacyę czeskich szkół przemysłowych i utrzymanie szkoły realnej w Pilznie. Czesi ulegając presyi innych sprzymierzonych stronnictw, zgadzają się z tem *minimum* ustępstw, zwłaszcza że w sprawie cukrowej zobowiązał się rząd także do pewnych, żądanych przez nich koncesyj. Można przeto spodziewać się załatwienia przesilenia parlamentarnego w jak najkrótszym czasie, jeżeli w ostatniej chwili nie zajdą nowe i nieprzewidziane trudności.

Wiedeń, 26 października. Według wiadomości otrzymanych z Konstantynopola przez *Politische Correspondenz* miał rosyjski ambasador Nelidow, podnieść z naciskiem wobec Porty, że Turcyi, jako państwu zwierzchniczemu, przysługuje prawo brania inicyatywy w sprawie bułgarskiej.

Królewiec, 26 października. Tutejsza *Koenigsberger-Hartungsche Ztg* donosi o gromadzeniu wielkich mas rosyjskiej kawaleryi na granicy niemieckiej i austryackiej. Dla szpitalów wojskowych przyjmują farmacentów pod takiemi warunkami, jak podczas wojny.

Paryż, 26 października. Krąży pogłoska, że córka prezydenta Grevy, Alice Wilson, podała o rozwód z mężem z powodu sprawy orderowej. Oczekują nowego manifestu hrabiego Paryża.

Konstantynopol, 26 października. Sułtan jest od dwóch dni chory z powodu zaziębienia.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 26 października. (Posiedzenie Izby poselskiej). Rząd przedkłada projekt do ustawy o zapobieżeniu pijaństwu — projekt sprzedaży dwóch realności należących do obrony krajowej i użycia ceny kupna na założenie magazynu przyborów dla obrony krajowej — tudzież centralne zamknięcie rachunków za r. 1885.

Hewera interpeluje ministra oświaty w sprawie systemizowania komisyi egzaminacyjnej dla rachunkowości rządowej, w czeskim uniwersytecie w Pradze.

P. Oberndorfer interpeluje o to, że w zachodnich przedmieściach pod Wiedniem katolickie dzieci ze szkół ludowych prowadził do komunii nauczyciel wyznania izraelickiego. Interpelant żąda zaradzenia tej anomalii.

P. Vojnovic interpeluje, czy minister handlu skłonny jest wstrzymać pobieranie podatków od marynarki handlowej, aż do chwili załatwienia ustawy o podniesieniu marynarki.

P. Vitezic interpeluje z powodu narzekań mieszkańców na tryb postępowania przy sprzedaży soli w Mitterburgu.

Dep. Nabergoj interpeluje ministeryum z powodu przerwania drogi z Nabrezyny do Tryestu przez kolej południową.

Dep. Plener zastrzega się na przyszłość z powodu wypadku, iż pewna ustawa zmieniona przez Izbę panów nie została powtórnie przedłożoną Izbie deputowanych. Komisya budżetowa Izby panów włożyła mianowicie w ustawę o tymczasowym budżecie wyrazy: „a mianowicie dodatki do podatku zarobkowego". Prezydent Smolka odpowiada, że ustęp ten opuszczono w drukowanym projekcie dla Izby posłów jedynie przez omyłkę i że na mocy swego urzędu zarządził poprawkę.

Minister skarbu oznajmia że sankcya tej uchwały nastąpi dopiero wówczas, gdy prezydyum Izby panów uwiadomi urzędownie ministrów, że uchwały obu Izb brzmią jednakowo.

Izba odesłała wniosek ks. Hohenlohego o zaradczych środkach przeciw nędzy w Gorycyi i Gradysce, do komisyi budżetowej.

Graz, 26 października. Po przyjęciu odwiedzin znaczniejszych osób, cesarzewiczostwo odbyli w programie oznaczone wizyty i zwiedzali miasta, podczas czego wszędzie towarzyszyły im dobrowolne, z serca płynące i pełne zapału owacye ludności.

Paryż, 26 października. (Posiedzenie Izby deputowanych). Cuneo postawił wniosek o utworzenie komisyi z 22 członków dla zbadania skandalicznych zajść w ministerstwie wojny i zarzutów względem Wilsona. Cuneo domagał się zarazem uznania nagłości tego wniosku. Prezes gabinetu Rouvier występuje przeciw uznaniu nagłości wniosku i zwraca uwagę, iż sprawa ta oddaną została sądowi. Uchwalenie nagłości sprawiłoby zamięszanie w postępowaniu władzy.

Nagłość wniosku zostaje przyjętą 379 głosami przeciw 155.

Paryż, 26 października. Przewodniczący grupy bonapartystów otrzymał pismo od ks. Wiktora Napoleona z Brukseli pod d. 23 b m., w którem książę zaleca utrzymanie nadal zasady odwoływania się do ludu, gdyż plebiscyt będzie zbawieniem Francyi.

Tours, 26 października. Na zgromadzeniu wyborców odmówił Wilson odpowiedzi na pytania, zadawane mu przez jego przeciwników. Żądał on, by mu pozostawiono zupełną swobodę bronienia się i usprawiedliwiał swe postępowanie w sprawie nadawania legii honorowej. Mowę jego przerywały naprzemian oklaski i głośne protesty. — Gdy wniesiono projekt porządku dziennego, w którym od Wilsona zażądano złożenia mandatu, powstała niesłychana wrzawa. Dzienniki donoszą, że zgromadzenie przyjęło ten porządek dzienny nieznaczną większością. Wilson oznajmił, że mandatu nie złoży.

Turyn, 26 października. Crispi wygłosił mowę, w której co do polityki zagranicznej wyraził się w tych słowach: „Włochy zaprzyjaźnione są ze wszystkiemi mocarstwami, chociaż z niektóremi znajdują się w stosunkach zażylszych. Włochy, które na kontynencie z mocarstwami środkowo europejskiemi są w przymierzu, a na morzu działają jednomyślnie z Anglią nie dążą do żadnego takiego celu, przez który inne państwa mogłyby czuć się zagrożonemi. Nasz system aliansowy nie ma na celu napaści, lecz tylko ochronę i porządek.

Dalej zaznaczył, iż t. zw. konspiracya w Friedrichsruhe była tylko konspiracyą dla utrzymania pokoju, do której wszystkie pokój miłujące państwa przyłączyć się mogą. Na Wschodzie Włochy trzymają się sprawiedliwej polityki na korzyść autonomii bałkańskich narodowości.

Jako powiększenie węzłów pokojowych uważa odnowienie traktatów handlowych z Austryą i Francyą. W Afryce Włochy nie życzą sobie ani awantur, ani wojny zaborczej, a tylko dla bezpieczeństwa Włoch potrzebnego utrwalenia linii demarkacyjnej pomiędzy koloniami włoskiemi i Abissynią.

Mowę tę przyjęto bardzo życzliwie.

Turyn, 26 października. Na bankiecie danym na jego cześć, miał Crispi dłuższą mowę, w której przypomniał wypadki z lat 1848 i 1849 i oznajmił, że jego zasady polityczne są już dostatecznie znane. Wypadki dały już Włochom w ogólnym zarysie program dalszego postępowania. Mowca nie chce wypierać się swej przeszłości, ale przy całem uznaniu dla potrzeb chwili nie może on narażać przyszłości kraju. Następnie wskazuje on na szerzenie się idei postępowych między wszystkiemi stronnictwami włoskiemi. Wierzy on w przyszłość monarchii i wolności. Kościół doznaje we Włoszech takiego bezpieczeństwa i takich swobód, jak nigdzie. Nikt nie myśli wdzierać się w stosunki państwa do kościoła.

Sofia, 26 października. (Doniesienie *Biura Reutera*). Rząd otrzymał wiadomości, że komitet słowiański w Odessie zorganizował zamach na życie księcia, Stambułowa i Naczewicza. Władze są na tropie pewnych osobistości, które wylądowały w Warnie i podejrzane są o posiadanie machin piekielnych. Jedna z tych osobistości właśnie została aresztowana w Warnie. Spodziewają się tu, że w najbliższych dniach odkryje się wiele ważnych wiadomości.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 25 października 1887.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	40
Zjednoczony dług w srebrze	82	40
Austryacka renta złota	111	80
5% austryacka renta (marcowa)	96	20
Akcye banku austro-węgierskiego	885	—
Akcye kredytowe	280	40
Londyn	125	30
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	$92^1/_2$
Dukaty austryackie	5	93
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	45

Odpowiedzialny Redaktor: Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: Dr. Leszek [illegible].

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Korespondencya Redakcyi.

Możemy Panu polecić dziennik **„Wiener Allgemeine Zeitung"**, ktory pomimo nader niskiej ceny, przewyższa inne duże dzienniki bogactwem treści. (1709)

ROZKŁAD JAZDY
pociągów osobowych ważny od 20 października 1887.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa:** osobowy godz. 10 m 46 rano — pospieszny godz. 9 m. 26 wieczór — mięszany g. 10 m. 57 wieczór — kuryerski godz. 0 00 rano — lokalny do Rrzeszowa godz. 6 m. 12 rano.

Do **Wieliczki:** mięszany g. 11 m. 15 rano.

Do **Wiednia:** osobowy godz. 5 m. 37 rano — (także przez Szczakowę do Mysłowic, przez Oświęcim do Prus) kuryerski godz. 6 m. 55 rano (przez Oświęcim do Wrocławia) osobowy godz. 3 po południu (także do Szczakowy i Prus) kuryerski g. 9 m. 37 wieczór.

Kraków, dnia 26/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	110 35	111 —
Marki niemieckie za 100 mar.	61 [illegible]5	61 55
20-to frankówka złota	9 90	1[illegible] 98
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	102 —	104 —
$4^1/_2$% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	94 20	95 1[illegible]
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 50	104 50
$4^1/_2$% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95	95 75
5% Obligi komunalne I Emis.	99 80	100 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	95 -	96 —
4% „ „ „ „ „ II Ser.	91 95	93 —
$4^1/_2$% „ „ „ „ „	9[illegible] 50	97 50
5% „ „ „ „ „	100 90	101 50
6% „ „ Banku hip.	—	— —
5% „ „ „ „ z prem. 10%	102 50	103 [illegible]0
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 80	100 25
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99 40	100 10
4% „ likwidac. „ „ „ 100	90 50	91 7[illegible]

Lwów, dnia 25/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	281 —	286 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	10[illegible] 75	101 75
$4^1/_2$% „ „ „ „ „ „ „ 100	96 —	97 —
4% „ „ „ „ „ „ „ 100	91 50	92 50
$4^1/_2$% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	95 5	96 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 50	100 50
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103 50	104 50
$4^1/_2$% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	94 5	96 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ „ 100	100 —	101 —

Warszawa, dnia 25/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	— [illegible]
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	91 [illegible]0
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	9[illegible] 75
5% „ „ „ II „ „ „ 100		99 60
5% „ „ „ III „ „ „ 100		99 20
5% „ „ „ IV „ „ „ 100		99

Wiedeń, dnia 25/10.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81 40	81 [illegible]0
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 40	82 60
4% „ „ złota „ „ 100	111 80	112 —
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	96 2	96 40
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	129 75	130 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	135 —	135 [illegible]0
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	138	1[illegible]8 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	168 50	169 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	168 0	169 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	99 55	99 75
5% „ papierowa „ „ 100	86 35	86 [illegible]5
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	112 0	114 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	123 -	1[illegible]3 25
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	122 50	123 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	122 75	123 25

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	103 80	104 50
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 25	— —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	10[illegible] —	1[illegible]4 7
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 —	104 50

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	119 25	119 75
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 60	106
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 5	30 85
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	6 60	7 -

Listy zastawne.

	płacą	żądają
$4^1/_2$% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	[illegible]5 50	96 50
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	[illegible]9 25	[illegible] 75
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	102 50	103 50
5% „ „ „ 40-letnie „ 100	99 25	99 75
$4^1/_2$% Boden-Credit allgem öst. „ „ 100	100 40	[illegible]0
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	102	102 5[illegible]
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	96	96 20
$4^1/_2$% „ „ „ „ „ „ 100	—	96 60
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 -	101 50
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	—	—
$4^1/_2$% „ „ „ „ „ 100	100 75	101 25
4% „ „ „ „ „ 100	[illegible]9 25	99 50
4% Bankn hip. węg. z premią „ „ 100	104 50	105 —

Obligacye pierwszeństwa kolei

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99 25	100 -
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
$4^1/_2$% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	[illegible]0 75	100 [illegible]0
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	1[illegible]1 50	102 —
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	[illegible]0 70	[illegible]1 20
4% Lwow.-Czern. z 1884 na [illegible]00 złr. „ 100	[illegible]0 25	91
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	123	124 -
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	[illegible]8 60	99 —
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr za sztukę 1	1[illegible]2 50	143
5% Przem.-Łup I. Em na 200 złr. za 100	99 70	100 2
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	97 25	97 5
0% Moraw.-Szląsk. C.-A. „ 300 „ „ 100	— —	— —

Losy.

	płacą	żądają
[illegible] Bazylika na 5 złr. w. a.	9 —	9 20
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	178 —	178 0
Klary „ 40 „ m. k.	47 75	48 75
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	116 50	117 50
Krakowskie „ 20 „ w. a.	19 75	20 25
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	48 75	[illegible] 75
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 6[illegible]	17 95
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	2 40	2 60
Rudolfa „ 10 „ w. a.	19 25	19 75
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	[illegible]4	34 75
$4^1/_2$% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	137 —	— —
4% „ „ 50 „ w. a.	69 75	70 50

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6 —	Anglobank na 200 złr.	110 —	110 25
5 —	Bankverein Wiener „ 100 „	9[illegible] 3	91 70
13 —	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	[illegible]28 40	280 70
18 —	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	286	286 50
25 25	Laenderbank „ 200 „	225 25	225 50
38·60	Austro-węgierskie „ 600 „	886	887 —
— —	Unionbank „ 100 „	211 -	211 25
21 —	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	—	— —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10 —	Alföld-Fiuma na 200 złr.	18[illegible] 50	181 50
136[illegible]	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2555 —	2560 —
— —	Franciszka Józefa „ 200 „	— -	— —
10·50	Karola Ludwika „ 210 „	213 —	213 50
13·50	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	222 25	222 50
— —	Elżbiety „ 200 „	— -	— —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	143 50	144 —
9·50	Rudolfa „ 200 „	186 [illegible]5	187 25
9 94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	177 -	177 50
25 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	226 —	226 50
5 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	86 75	87 —
16 25	Żegluga na Dunaju „ 500 „	351	353 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 93	5 95
20-to Frankówki „ „	9 92	9 93
20-to Markówki „ „	12 28	12 30
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 24	10 26
Funty szterlingi „ „	12 51	12 54
Banknoty włoskie „ „	49 05	49 1
Ruble papierowe za 100 sztuk	110 [illegible]	110 5

RĘKAWICZKI
trykotowe zimowe
jednokolorowe i nakrapiane
mężkie, damskie i dziecinne
polecają 1886 1 6
PORĘBSKI & ZIMLER
Kraków, Rynek gł., Nr. 7.

Kamienica
z ogrodem, bardzo pięknie i silnie zbudowana, 8% przynosząca, **do sprzedania.** Zgłoszenia w Biurze komis. infor. Wł. Jaworskiego, ul. Grodzka, 30. 1901 1 4

Rodowity Francuz
znajdzie pomieszczenie w domu prywatnym 1902 1 3
Ulica św. Marka, Nr. 5, II piętro.

Wspólnik
z kapitałem do kilku tysięcy złr. i osobistą pracą, pragnie przystąpić do jakiego pewnego interesu. — Listy pod adresem „**Wspólnik**" do Admin. „N. Reformy". 1904 1 3

W ŻYWCU
od dawna znany
Dom szynkowny oraz sklep
z urządzeniem i mieszkaniami, jest natychmiast **do wynajęcia.**
Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy". 1905 1 5

Sierota z domu obywatelskiego pozbawiona wszelkich środków do życia, mając młodsze rodzeństwo na swej opiece, chce założyć pracownię szycia. Udaje się więc do szlachetnych serc gotowych przyjść w pomoc uczciwej pracy, z prośbą o łaskawe na ten cel udzielenie jej pomocy pod adresem: **W. Z., Ulica Floryańska, w sklepie korzennym, Nr. 28.** 1910 1 3

Sklep
3 pokoje i kuchnia, oraz duży ogród owocowy, na ulicy Rajskiej, Nr. 10, vis à vis koszar, **jest zaraz tanio do wynajęcia.**
Wiadomość na miejscu. 1906 1 3

Zimnicę uchyla pewnie i szybko od dawna znana Dra Warburga **Tynktura przeciw zimnicy.** Jedynie prawdziwa na składzie w aptece Henryka Blumenfelda we Lwowie. — Cena 35 centów 1818 9

W. Stachowicz
krawiec cywilny i wojskowy
Kraków, ul. św. Anny l. 5,
poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.
Ceny umiarkowane.
1907 1 20



Wielki CYRK T. SIDOLEGO
codzień
wielkie przedstawienie
zawsze ze zmienionym programem i pantomimami.
Kasa otwarta cały dzień.
Początek przedstawienia o godz. 7½.
W niedzielę i święta
dwa wielkie przedstawienia,
pierwsze o godz. 4 po południu, drugie o w pół do 8 wieczór.
Dziś we czwartek 24 października
Wielkie Przedstawienie
na dochód powszechnie lubianego
Clowna Harrison.
Z wysokiem poważaniem
1640 32 0 ***Th. Sidoli,*** dyrektor.

Boyveau
ROOB LAFFECTEUR
(Sarsaparylian)
aptekarza Henryka Blumenfelda
we Lwowie.
Syrup ten od dawna już znany, stanowi dotychczas najlepszy i najskuteczniejszy krew czyszczący środek. W szkrofułach, chorobach syfilistycznych i różnorodnych cierpieniach skórnych, działa syrup ten niezawodnie. W zastarzałych nawet cierpieniach, usuwa wszelkie ślady zanieczyszczenia **krwi.**
Cena 1 złr. 20 ct.
Broszurki, zawierające dokładny opis tego znakomitego środka oraz wykaz świadectw o skuteczności tegoż na żądanie bezpłatnie. 1826 1 0
Główny skład w aptece
Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Połowa sklepu (wspólnego)
jest zaraz do wynajęcia na handel papieru w bardzo celnem i ruchliwem miejscu w Krakowie. (Cały dzień jest wiele żądań o piśmienne materyały.) Adres: **Z. G Nr. 16** poste restante **Kraków.** 1898 2 2

Pokój kawalerski
suchy, widny z osobnem wejściem zaraz do wynajęcia przy **ulicy św. Krzyża Nr. 7 I. piętro w podwórzu.**

Wiedeński Dom kupna męskiego i damskiego okrycia
rozsyła **z pierwszych,** kilkakrotnie na wystawach **odznaczonych** fabryk kaftaników męskich i damskich, **eleganckie, modne, trwałe, pięknie zrobione i ładnie ubrane**



MĘSKIE i DAMSKIE KAFTANY
na jesień i zimę,
po niesłychanie taniej cenie, bo tylko za
1 złr. 80 ct.
w najpiękniejszem i eleganckiem wykonaniu tylko za
2 złr. 50 ct.
najmodniejsze, najcieplejsze i najzdrowsze okrycie dla każdego mężczyzny i damy. Odpowiednie do tegoż według systemu **Dra Jägera, z dobrej, gęstej wełny owczej wyrobione, ciepłe,**
Koszule normalne męsk. i dam. I gat szt. **złr. 1·50.**
Kalesony normal. męsk. i dam. I gat. szt. **złr. 1·50.**
Pończochy norm. najlep. gat. para **40 ct.** — **Skarpetki normalne,** para **30 ct.,** jako najlepsze uznane.
I kompletny ubiór dla mężczyzny lub damy, składający się z **I eleg. kaftanika, I ciepłej norm. koszuli, I pary norm kalesonów, I pary dobrych, ciepłych pończoch lub skarpetek,** w lep. gat. daję razem za cenę nie do uwierzenia niską, gdyż tylko za **złr. 4·70,** w na lep. i najeleg. za **złr. 5·70.**



Przy zamówieniach wystarcza podanie wzrostu, czy duży, średni lub mały. W prawdziwym, dobrym, trwałym gatunku tylko u mnie do nabycia. Przesyłki za pobraniem pocztowem lub nadesłaniem pieniędzy. Adres: 1891 1 8
„**Wiener Kaufhaus" Ant. Gans, Wien, III, Kolonitzgasse, 6/K.**

CENTRALNE BIURO
WYNAJMU MIESZKAŃ
Władysława Grabowskiego 1897 1
w Krakowie, w Pałacu Nr. 7 przy ulicy Wiślnej.

Ogłasza do wynajęcia:
Pokój lub 2 frontowe, z meblami, lub bez, z przedpokojem, kuchnią, lub bez, na II piętrze, od 1 listopada; przy ul. Batorego, Nr. 24.
Pokój frontowy, bez mebli, na II piętrze, każdego czasu; przy ul. Krowoderskiej, Nr. 39.
Kilka mieszkań tanich dla pp. Studentów, każdego czasu, przy ul. Wolskiej, Nr. 23, (willa Wenecya).
Salon i pokój, wraz z przedpokojem, na II piętrze, każdego czasu; przy ul. św. Krzyża, Nr. 3.
2 pokoje frontowe, duży salon, przedpokój i kuchnia, na II piętrze, od każdego czasu; przy Rynku głównym, Nr. 10.
2 pokoje z przedpokojem, na I piętrze, od każdego czasu; przy ul. Karmelickiej, Nr. 38.
2 pokoje, przdpokój i kuchnia, na parterze i I piętrze, każdego czasu; przy ul. Krowoderskiej, Nr. 36.
2 pokoje, z nyżą i kuchnią, na parterze, zaraz lub od 1 stycznia, przy ul. Dietla Nr. 77. Wiadomość w biurze.
2 pokoje, nyża i kuchnia, na II piętrze, od 1 listopada; przy ul. Dietla, Nr. 77. Wiadomość ul. Floryańska, Nr. 14.
2 pokoje z przedpokojem i kuchnią, na parterze, od każdego czasu; przy ul. Batorego, Nr. 16.
3 pokoje, przedpokój i kuchnia, na I piętrze od frontu, zaraz; przy ul. Karmelickiej, Nr. 41.
3 pokoje, przedpokój i kuchnia, na I piętrze, każdego czasu; przy ul. Starowiślnej, Nr. 19.
3 lub 4 pokoje, przedpokój i kuchnia na I piętrze i parterze, każdego czasu; przy ul. Krowoderskiej, Nr. 40.
3 pokoje i kuchnia, mogą być razem wzięte lub podzielone na pokój i kuchnią lub 2 pokoje kawalerskie, na III piętrze zaraz; lub od 1 listopada plac Dominikański, Nr. 3.
5 pokoi, spiżarnia i kuchnia, na I piętrze, każdego czasu, za cenę 450 złr., na Groblach, Nr. 7.
5 pokoi, spiżarnia i kuchnia, na I piętrze, strych, piwnica w ogrodzie, od 1 listopada, lub od 1 stycznia; przy ul. Krupniczej, Nr. 19. Wiadomość u stróża
Cały domek, składający się z 6 pokoików i kuchni, położony ćwierć mili od Krakowa, w Prądniku białym. Wiadomość w młynie „Bularnią" zwanym.
7 pokoi, 2 przedpokoje, 2 kuchnie t. j. kredensowa i zwykła; 2 pokoje od tyłu, które mogą być razem, lub oddzielnie na I i II piętrze.
4 pokoje z nyżą, przedpokojem i kuchnią, na II piętrze.
3 pokoje duże, przedpokój i kuchnia, na I piętrze, każdego czasu; przy ul. Krupniczej, Nr. 13.
Pół stajni i pół wozowni, każdego czasu; przy ul. św. Jana, Nr. 11.
4—5, lub 7 pokoi, przedpokój i kuchnia, na II piętrze, zaraz, przy ul. Karmelickiej, Nr. 42.



Na wilgoć i zimno
i na ciągłą **zmianę powietrza,** na którą każdy, a szczególniej **panie są bardzo narażone i łatwo się zaziębiają** nie ma nic lepszego dla **utrzymania jednostajnego ciepła,** jak moje, z pierwszej wiedeńskiej fabryki chustek, odznaczone gęste ciepłe, eleganckie, modne
Chustki do okrycia „Stefania"
z czystej berlińskiej wełny, w najpiękniejszych wzorach i odcieniach w najbarwniejszych kolorach, jak: bordeaux, drapp, niebieski, czarny, brązowy, popielaty, lilla, creme, granatowy zielony, biały, szkocki, turecki i t. d. po następujących niesłychanie niskich cenach:
I elegancka ciepła chustka do okrycia Isza wielkość . **złr. 1·50.**
IIga wielkość, nawet dla najwyższej damy, **w najlepszem, wspaniałem wykonaniu, na bale i do teatru** . . **złr. 2·50**
Chustka dla dzieci i dziewcząt, do szkoły i na ulicę, tylko **złr. 1·—**
Te **prawdziwe, ciepłe i dobre Stefania chustki,** które z powodu swej **niedoścignionej piękności i pysznych kolorów, oraz swej taniości** we wszystkich krajach, nawet we Francyi i Anglii, zbyt znajdują, są **jedynie tylko** przez
„Wiener Kaufhaus"
ANT. GANS, Wien, III., Kolonitzgasse, 6/K.
za pobraniem pocztowem lub nadesłaną kwotą do nabycia. 1892 1 8

Klub polski w Wiedniu
I. Franzensring, 22,
otworzył
Restauracye polską
pod kierownictwem warszawskiego kucharza. 1780 6 6

J. & S. Kessler w Bernie (Morawa) Ferdinandgasse, Nr. 7, nr. wysyłają za zaliczką następujące towary w gatunku i wykonaniu daleko **lepsze i o 20 procent taniej** od każdej konkurencyi. Wzory darmo i opłatnie. — Niepodobające się towary przyjmuje się.

Koszule damskie z chiffonu z haftem, 3 sztuki **2 złr. 50 c.**	**Flanel chustki na głowę** dla dam, b. ciepłe 3 szt. I **2 złr.,** I a **75 ct.**	**Barchan na ubranie** najnowszy okaz, dobrze ufarbow., 10 m. **złr. 3·60.**
Koszule damskie z silnego płótna, z obszyw ząb, 6 sztuk **3 złr. 25 c**	**Fartuszki damskie** z oxfordu, kretonu, płótna sur., chiffon, 6 szt. **złr. 1·60**	**Terno (Dreidrath)** ciężki gatunek, 10 m. Ia **3 złr. 50 c.,** IIa **2 złr. 80 c.**
Gorsety nocne ozdobnie ubrane, 3 sztuki Ia **złr. 4,** IIa **złr. 1 c. 80.**	**Paktak zim.** (Nigger-Loden) na suknie damskie, najlep. gatunek 10 m. **5 złr. 50 c**	**Materye na szlafroki** najnowsze wzory, (carrirt) 10 metr. **2 złr. 50 c.**
Pilśniowe spodnice bogato rurkowane, czerw., siwe i drapp 3 szt. **złr. 3**	**KASZMIR** czarny i kolorowy, także w kolor. balowych, 10 m podw. szerok **4 złr. 50 ct.**	**Materye na ubrania męskie** najnowsze, zimowe, 10. m Ia **złr. 5·50** IIa **złr. 3·75.**
Chustki zimowe z wełny angorskiej, 10/4 wielka, **2 złr. 80 centów.**	**Atłas wełniany** modny i w kol. bal, podw szer k, 10 m. **6 złr. 50 c.**	**Materye na żakiety zim.** gatunki przednie, w modn. kolorach 2·10 m. **złr. 10.**
Kaftaniki wełn. dla kobiet (Jersey), w różn. kolorach, b. ładne **złr. 2.**	**Flanela Waleryi** najnowsze wzory, 10 mtr **złr. 4**	**Materye na paleta zimowe** gatunki przednie w modn. kolorach 2·10 m **złr. 6.**
Damskie pończochy zimowe, białe i kolorowe, 6 par **1 złr. 50 ct.**	**Kałmuk** najnowsze wzory, 10 mtr. **3 złr.**	**Bielizna normaln.** syst. Jagera, z czyst. wełny. dla panów i dam, 1 koszula **złr. 3·50,** 1 p. spodni **złr. 3**

D^r. SERAFIN CHMURSKI
otworzył 1856 2 3
kancelaryę adwokacką
przy ul. Poselskiej, (św. Józefa) 20.

Une Institutrice
française native de **Paris** se charge de donner des leçons à un prix très modéré.
S'adresser à l'Administration „N. Reforma". 1775 5 0

VICTORIA!
Pół miliona
jest w **najkrótszym czasie** i tylko **z małą wkładką** w najnowszem **przez państwo Hamburg poręczonem wielkiem milionowem losowaniu** do wygrania
Loterya ta zawiera **93·000 losów,** z których **46·500 wygranych,** zatem połowa losów wygrać musi, pomiędzy którémi znajduje się główna w szczęśliwym razie
500.000 marek w złocie
szczegółowo:

1	Premia		300.000	marek
1	wygrana		200.000	„
2	wygrane	po	100.000	„
1	wygrana		80.000	„
1	wygrana		70·000	„
2	wygrane	po	60.000	„
1	wygrana		55.000	„
1	wygrana		50.000	„
1	wygrana		40.000	„
1	wygrana		30 000	„
5	wygranych		15.000	„
26	wygranych	po	10.000	„
56	wygranych	po	5.000	„
106	wygranych	po	3.000	„
256	wygranych	po	2.000	„
512	wygranych	po	1.000	„
739	wygranych	po	500	„
28.800	wygranych	po	145	„
15.989	wygranych	po	300	„

200, 150, 124, 100 etc. etc.
Wygrane w ogólnej kwocie:
9 milionów 212.050 marek
w złocie wylosowane będą w 7 po sobie następujących ciągnieniach, na które kosztują:
1 cały oryg. los I kl. 6 mrk. albo zł. 3·60.
1 połowa or. los I kl. 3 mrk. albo zł. 1·75.
1 ćwiart. or. los I kl. 1·50 m. albo cnt. 90.
Prawdopodobnie zapas oryginalnych losów zostanie szybko rozchwytany, upraszam dlatego o łaskawe zlecenia wraz z kwotą jak najspieszniej, najpóźniej jednak
do 15 listopada 1887
Wszystkie zlecenia będą **według zwyczaju z największą starannością** załatwiane. Każdy obstalowujący otrzyma, prócz **orygin. losu państwowego,** także plan losowania, zaś po ciągnieniu urzędową listę wygranych. Wypłata wygranych następuje **natychmiast** przez **znane od dawna biuro loteryjne i bankowe.** 1867 1 3
A. Osiakowski,
HAMBURG, Walentinskamp. 84/86.

Apteka
w jednem z mniejszych miast zachodniej Galicyi **do sprzedania.** Zapytania adresować pod lit. **C. D.** Adm. „N. Reformy". 1895 1 3

Ulica Bracka, Nr. 5.
Fabryka
Cukrów Deserowych i Czekolady
W. LIPIŃSKIEGO
poleca łaskawym względom Szan. Publiczności przygotowany wielki wybór **Cukrów, Czekoladek, Owoców, Marmoladek, Czekolady na sposób francuski przyrządzonej,** po znane niskiej cenie za pół kilo najlepszych cukrów wraz z pudełkiem
1 złr.
Oraz znaczny wybór bombonierek, pudełek ozdobnych, koszyków z owocami, czekoladek w pudełeczkach od 30 cent. Szczycąc się dotąd największem uznaniem staram się nadal na nie zasłużyć.
Z najgłębszym szacunkiem
1659 12 0 **W. Lipiński.**
Ulica Bracka, Nr. 5.

Massage.
Dr. Michał Kaufmann
powróciwszy z Marienbadu leczy jak w latach zeszłych **choroby stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenia), jakoteż **atonię kiszek i otyłość za pomocą mięsienia** (Massage), według metody Mezgera w Amsterdamie.
Mieszka na **ulicy Grodzkiej. Nr. 32, w domu Wgo Kaczmarskiego i przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu** 1769 8 37

Z dniem 1 października b. r.
otworzyłem 1843 3 5
ZAKŁAD GIMNASTYKI
salonowej, higienicznej i ortopedycznej dla panienek i chłopczyków, jakoteż dla osób dorosłych. Również udzielam **lekcyj szermierki** według systemów francuskiego i niemieckiego.
Aleksander Weiss
w Krakowie, ulica Stolarska, 15, I piętro.

Rutynowany ogrodnik
wygnaniec z Prus, z ukończoną szkołą ogrodniczą, długoletnią praktyką w znacznych zakładach ogrodniczych, kawaler, ze skromnemi wymaganiami, poszukuje posady zaraz.
Oferty: **Agencya L. Krasuskiego, Kraków, plac Szczepański. 8.** 1863 3 3
Potrzebny jest zdolny **pisarz prowentowy.**

Zarząd dóbr Bierzanów
poczta Bierzanów
poleca swoje z doskonałości powszechnie znane
ziemniaki stołowe
po 2 złr. za 100 kilo z odstawą do domu.
Zamówienia przyjmuje **Skład nasion przy ul. Sławkowskiej, l. 10.** 1764 8 0

MASŁO
doskonałe kuchenne po 4 złr. 50 cnt., niesolone, deserowe po 5 złr. w 5-kil. paczkach z opakowaniem i franco rozsyła **Zarząd dóbr Nowe Sioło pod Stryjem.** 1791 3 24

Zarząd fabryki nafty
w Lipnikach
poczta Zagórzany, donosi Szan. Konsumentom, iż jak w roku zeszłym, tak i w tym rozsyła naftę salonową wysoko niezapalną i naftę gospodarską, w kamionkach po 20 klg. i w beczkach po 15 klg. czystej wagi. 1869 3 3

MAGAZYN JÓZEFA RUDNICKIEGO
w Krakowie
Rynek główny, w Hotelu Drezdeńskim,
poleca Szan. P. T. Publiczności

Rękawiczki
kozłowe, stębnowane, duńskie, szwedzkie, cangurowe, do powożenia, sarnie, glancowne, jedwabne, kortowe, włóczkowe, bawełniane.

Kufry
skórzane, drewniane, płócienne, torby ręczne z przyrządami, necessery mniejsze i większe, płótna i paski do rzeczy, pledy, kapelusze, czapki, płaszcze gumowe, parasole, lusterka, grzebienie, szczotki.

Kaftaniki
kozłowe, jelonkowe, sarnie, prześcieradła, poduszki, kamizelki, kamasze skórzane, pantofle, kurtki do polowania, haweloki, płaszcze od prochu, baszłyki, trzewiki futrzane.

Szlafroki męskie
z wełny Hymalaya, bardzo lekkie i ciepłe, takież same pantofle męskie, damskie i dziecinne.

Koszule
jedwabne, płócienne, kretonowe, oxfordowe, szyrtingowe nocne, kołnierzyki, mankiety, chustki, skarpetki, szelki, spinki

Portmonety,
pugilaresy, cygarówki, tytoniérki, cygaretnice, wizytierki, woreczki, necesserki kieszonkowe, etuis, kieszenie skórzane na pieniądze, pilniki, szczoteczki do ust, wyroby ze skóry, drzewa, słoniowej kości i szyldkretu.

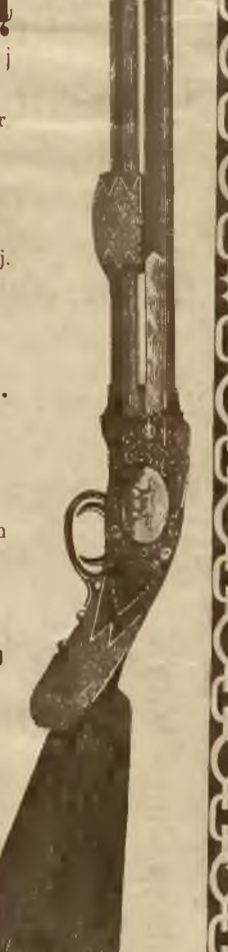
Pończochy
damskie jedwabne kolorowe, czarne, szkockie, niciane, kamasze włóczkowe i kortowe, kamizelki wełniane z rękawami, zarękawki.

Bieliznę trykotową
oryginalną i systemu **Dra Jaegera** po cenach ściśle fabrycznych.

Krawatki męskie modne w największym wyborze.
Perfumerye, wody toaletowe i mydła
z fabryki **ED. PINAUD w Paryżu i I. et E. ATKINSON w Londynie.**
Nowość! **Perfumy skrystalizowane w ołówkach**
z fabryki L. Legrand w Paryżu.
Komisowy skład kart do gry. 1871 2 15

Franciszek Titl
skład fabryczny przednich sukien i towarów wełnianych
w Bernie (Morawa) Grosser Platz, Nr. 19,
poleca swój najlepiej dobrany skład na każdą porę roku, jako też **sukna na całe wyprawy i kostiumy liberyjne tak dla służby państwa,** jako też **dla urzędów lasowych, straży ogniowych** i t. d. — Wzory bezpłatnie.
Założony w roku 1842. 1219 24 40

Główny
MAGAZYN BRONI
i wszelkich przyborów myśliwskich
BOLESŁAWA GLINIECKIEGO
w Krakowie
Rynek główny, L. 12,
poleca wypróbowaną pod gwarancyą za dobroć
Broń Myśliwską
z najsławniejszych amerykańskich, angielskich, belgijskich czeskich i niemieckich fabryk, jako to:



STRZELBY			
kapslowe	od	5½—50	złr
odtylcowe syst. Lefaucheaux		18—100	„
„ „ Lancastra		25—350	„
„ iglicowe Teschnera		100—250	„
„ amer. 6-strzałowe		135—250	„
„ lanc. trójlufowe		120—356	„

Sztuce amerykańskie 12 i 15 strzałowe . . . od 65 złr. i wyżej.
„ Werndla . . . . „ 35 „ „
„ tarczowe . . . . „ 85 „ „
„ pokojowe (floberta) . . . . „ 8·50 „
Pistolety tarczowe, pojedynkowe i pokojowe . „ 4·50 „
Karabinki dla straży leśnej i polowej po 5 złr. 50 c.
Rewolwery
wszelkiej konstrukcyi od 3 złr. 50 cnt. i wyżej.
Niezawodne patrony
do użytku 2, 4, 6 razowego, w różnych gatunkach, do wszystkich istniejących systemów broni, po cenach ściśle fabrycznych.
Patrony piorunowe
do osiągnięcia dalekiego i ostrego strzału w kalb. 16 i 12.
Wszelkie potrzeby i przyrządy myśliwskie w największym wyborze oraz przybory do szermierki i podróży.
Przybory toaletowe, perfumerye, mydła, pudry
z pierwszorzędnych angielskich i francuskich fabryk.
Roboty wchodzące w zakres rusznikarstwa przyjmujemy i uskuteczniamy takowe jak najstaranniej po cenach najumiarkowańszych. 1341 27 104
Łaskawe zamówienia załatwiamy jak najśpieszniej odwrotną pocztą opłatnie (franco).

12 Ziehungen in einem Jahre
hievon schon
1 Haupttreffer am 2. November 100.000 Gold-Lire.
1 Haupttreffer am 14. November 100.000 Gold-Francs.
1 Haupttreffer am 1. December 100.000 fl. ö. W.
Die grösste Gewinnstchance bietet die nachstehende von uns arrangirte Losgruppe:
1 Italien. Kreutz-Los | 1 3% Serbisches 100 Francs-Los | 1 Domban-Los
Haupttreffer in den nächsten Ziehungen:

Am 2. November Lire 100 000 Gold.	Am 14. November Francs 100 000 Gold.	Am 1. December fl. 100 000 ö. W.
Am 1. Februar n. J. Lire 50 000 Gold.	Am 14. Jänner n. J. Francs 100.000 Gold.	Am 1. März n. J. fl. 75.000 ö. W.
Am 1. Mai n. J. Lire 15 000 Gold.	Am 14 März n. J. Francs 100 000 Gold.	Am 1. Juli n. J. fl. 60 000 ö. W.
Am 1. August n. J. Lire 15.000 Gold.	Am 14. Juni n. J. Francs 100.000 Gold.	
	Am 14. August n. J. Francs 100.000 Gold.	

Jedes Los muss gewinnen.
Nachdem selbst die kleinsten Treffer vorstehender Lose deren Kostenpreis weit übersteigen, ist ein Verlust für den Käufer ausgeschlossen. — Wir erlassen diese drei vorzüglichen Lose gegen Cassa coulant nach Tagescours oder gegen
22 monatlichen Raten à fl. 3, oder 13 monatlichen Raten à fl. 5.
Alleiniges Spielrecht nach Erlag der Ersten Rate schon zur nächsten Ziehung am 2. November. Ziehungslisten franco und gratis. Bei Bestellungen erbitten wir **die erste Rate und 20 kr.** für Rückporto **per Postanweisung.** Alle in das Bankgeschäft einschlägigen Aufträge werden coulant und prompt ausgeführt.
Bank- und Wechslergeschäft M. J. GUTH & Comp.,
Wien, I., Kohlmarkt, Nr. 5. 1865 2 3

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szwiewski.